

Ceny pre
webez doręczeń
mu miesi
z dostawą

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-00
za granicą . . . zł. 9-00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuarze dział gospodarczy, paszkiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-czne o 50 proc. drożej.

Na co odpowie naród w dniu wyborów.

Marszałek postawił Narodowi pytanie, czy chce być wielki, czy mały; czy chce zachować swe dobro i honor, czy też chce im się jeszcze raz sprzeniewierzyć, jak tyle razy już uczynił od czasów króla Stefana Batorego, które dziś nam się szczęśliwie wróciły; czy Polska chce, aby jej sejmy były agendami partij „rozczuchalających się w nadużyciach“, czy też chce „zerwać z tem tak, aby śladu z tej przeszłości nie zostało“.

Pytanie zostało postawione, a Naród odpowie na nie w dniu wyborów, które tem samem stanowią plebiscyt między Rewolucją Majową, a „smutną i pełną łajdactw przeszłością“. Marsz. Piłsudski odwołał się do Narodu. Tem samem zburzył jedną „legendę“, gorliwie fabrykowaną przez pewien odłam nibynarodowej opinii. Legenda ta głosiła, że Piłsudski i obóz Piłsudskiego nie chce „współdziałać z Narodem“, odsuwając go od stanowienia o swych losach. Tendencję tę sam Marszałek określa w swej enuncjacji, jako tendencję „cezarystyczno - rewolucyjną“, stwierdzając, że była ona reprezentowana od roku 1918 przez pewną część jego zwolenników, do których odnosi się on z nieukrywaniem politowaniem, odgradzając się stanowczo od takiego sposobu ujmowania jego roli w Polsce.

Zwalczając partyjniactwo marszałek Piłsudski nie odrzuca współpracy ze społeczeństwem, pragnąc, jak my gorąco pragniemy, aby skupiło się ono na gruncie obozu moralnej rewolucji, zrywającej bezpowrotnie ze smutną i ujemną przeszłością, którą drastycznie, a niezmiernie prawdziwie określa ostatnia enuncjacja, stwierdzając, że w momencie przewrotu majowego Polska „stała na brzegu nieuniknionej i zupełnie widocznej przepaści“.

Enuncjacja Marsz. Piłsudskiego nie wymaga długich komentarzy. Jest jasna i krystalicznie przejrzysta. — Stwierdza, że Marsz. Piłsudski zwołał sejm w roku 1918, aby instytucja ta wyprowadziła Polskę z rozgardiaszu, jaki wytwarzało zaostrożone w okresie wojennym rozbiście partyjne, aby tego dokonała przez skonsolidowanie społeczeństwa dokoła budowy „nowego tworu historycznego: Państwa polskiego“. Niestety sejm tego zadania nie spełnił. Marsz. Piłsudski odrzuca suwerenność sejmu, jako instytucji, szczególnie ostro występuje jednak przeciwko suwerenności partij, przeciwko „posłownictwu“. Obecny moment, moment sfinalizowania przewrotu majowego, przynosi także przekształcenie struktury politycznej w

Polsce, które definitywnie usunie te przeżytki ujemnej przeszłości.

Spółceństwo skonsoliduje się w budowie Państwa, ale odrzucając poza nawias obozu konsolidacji te wszystkie szkodliwe czynniki, które zmobilizowały się po raz ostatni do walki o sejmowładztwo i o posłownictwo. — Konsolidacja taka jest już w pełnym toku. Nic to, że odbywa się ona narazie tylko na wąskim i „krótkofalowym“ odcinku akcji przedwyborczej. Marsz. Piłsudski tak bowiem postawił kwestię, że akcja przedwyborcza tym razem nie jest tylko walką o mandaty, albo też choćby „walką o utrzymanie się przy władzy“. Jest walką o ideę, jaka ma dzisiaj narzucić swe oblicze naszej rzeczywistości. Ta nowa, władcza idea mogła — powinna — objawić się już w przedwiośnie 1919 r., kiedy sejm z woli Marszałka, będącego wtedy nie tylko „ukrytym“, ale jawnym „dyktatorem“ miał służyć sprawie „zcalowania tego rozgardiaszu i chaosu“ (jaki przedstawiała i naówczas politycznie zorganizowana Pol-

ska) „aby zacząć budowę nowego tworu historycznego: Państwa polskiego“. Dziś poza sejmem i wbrew parlamentarnej demokracji dokonywa się utrwalenie dyktatury nie „jednostki“ i nie obozu, ale tej właśnie idei, tego właśnie, używając terminologii Jerzego Sorela — mitu, który jedynie zdolny jest Polskę odrodzić i uczynić ją wielką dziejową wartością. Nasi czytelnicy znają ów mit, bo rozwijamy go na łamach naszego pisma odważnie, konsekwentnie i cierpliwie.

W deklaracji, wygłoszonej przez prezesa „Zespołu Stu“, dr. Aleks. Domaszewicza już przed dwoma laty, znajdujemy ten mit określony i wypuklony w formule, głoszącej, że „Państwo ma być organizacją, przez którą ludność, jako całość, staje się społeczną i kulturalną jednostką dochodzącą do władzy nad samą sobą, a tem samem do wolności“. Deklaracja ta daje też wyraz zrozumieniu, które nas stawia na antypodach odrzuconego przez Marsz. Piłsudskiego „cezarystyczno - rewolucyjnego“ rozumowa-

nia, że zagadnienie nowego ustroju, jako zagadnienie moralne nie może być rozwiązane z dnia na dzień, „na zamówienie“, że zatem nie może być — poza społeczeństwem i przy jego bierności — załatwione przez genialną nawet jednostkę, że może być rozwiązane tylko przez społeczeństwo, kiedy ono zdoła przezwyciężyć w sobie wczorajszą moralność i wczorajszą kulturę.

Dlatego cieszymy się, że postawione przez Marsz. Piłsudskiego Narodowi zapytanie przyspiesza ten proces kształtowania się nowej społecznej moralności i kultury, o który nam najwięcej chodzi, z którego wyłonią się całe nowe światy koniecznego Jutra. Stawiając Naród wobec konieczności wyboru między dniem wczorajszym, a jutrzejszym, między ideą, a „bagnem“, między konsolidacją, a rozbićciem, Marsz. Piłsudski staje znowu — nie po raz pierwszy — w szeregu tych twórców dziejów, którym należy się cześć największa, jako pionierom nowego ładu.

K. Z.

Mussolini zrywa maskę „z obłudnej Europy“ i rzuca nowe hasła na 9. rok istnienia faszyzmu.

Rzym, 27 października. (PAT.) Na zebraniu dyrektorów Federacji faszystów prowincjonalnych, Mussolini wygłosił wielkie przemówienie.

Wspomniawszy okres powstania rewolucji faszystowskiej i tworzenia się dwóch instytucji, które wywołały bezpowrotne zerwanie między starym i nowym światem, t. zn. milicji faszystowskiej i Wielkiej Rady, Mussolini stwierdził, że regime faszyzmu nie ogląda się za siebie, lecz patrzy w przyszłość.

Ośm lat pracy przyniosły faszyzmowi coraz większą niezależność polityczną i moralną i coraz ważniejsze poczucie odpowiedzialności. Formuła faszyzmu była zwalczana, ale faszyzm jest dziś jeszcze aktualniejszy niż przedtem.

Rewolucja faszystowska była jedną litą w swoich początkach, taką pozostaje i pozostanie.

Następnie Mussolini przypomniał przemówienia, które wygłosił w maju we Florencji i w Medjolanie. W przemówieniach tych usiłował on zerwać maskę z twarzy starej obłudnej Euro-

py, która mówi o pokoju w Genewie a wszędzie przygotowuje wojnę.

Mowy te — nadmienia Mussolini — były komentowane jako zapowiedź wojny. Zaponiniano, że wojnę przeciwko faszyzmowi prowadzi się od 8 lat ze szczególną intensywnością. Prowadzą ją poszczególne państwa, ugrupowania i partie.

W całym świecie toczy się dziś walka pro i contra faszyzmowi. Jest rzecz fatalna, że taki stan wojny moralnej trwa i wzrasta.

Obok jednej tej wojny moralnej u naszych granic, toczą się szybkie przygotowania do wojny rzeczywistej. Przygotowania te ciągną się od roku 1927, z epoki o wiele poprzedzającej moje przemówienia w Liwornie, Florencji i Medjolanie. Czyż mogłem nie obudzić czujności narodu włoskiego?

W dalszym ciągu Mussolini przypominał, że walka prowadzona przeciwko faszyzmowi, trwająca ciągle, wymaga jednolitości partij, która powinna eliminować czynniki niepewne, starając się przeniknąć w jej szeregi. Faszyzm jako idea, doktryna i wreszcie

realizacja, ma charakter światowy.

Faszyzm odpowiada wymaganiom o charakterze uniwersalnym, ponieważ rozwiązuje potrójne zagadnienia stosunku pomiędzy państwem a jednostką, między państwem a ugrupowaniami i pomiędzy ugrupowaniami a grupami zorganizowanymi.

W zakończeniu swego przemówienia Mussolini podał zebrany nowe hasła na dziewiąty rok istnienia. Hasłem tem jest walka, która wymaga dyscypliny, zgody, ducha poświęcenia i braterstwa. Faszyzm włoski jest olbrzymim legionem, który posuwa się naprzód pod znakiem liktorskim, dążąc do wielkiego Jutra. Nikt tego legionu nie wstrzyma. Jest to hasło, które rozpoczyna się jutro, w dziewiątym roku ery faszystowskiej.

PADEREWSKI ZAPROSZONY DO „BIAŁEGO DOMU“

Nowy York, 27 października. (PAT.). Prezydent Hoover zaprosił Paderewskiego, aby na czas swego pobytu w Waszyngtonie zamieszkał w Białym Domu.

1 KTO CHCE NOWEGO USTROJU
głosuje na Listę Nr. 1

W BRAZYLII ROZPOCZĘŁA SIĘ JUŻ DEMOBILIZACJA.

Rio de Janeiro. 27 października. (PAT.) Zaofiarowane przez rząd tymczasowy stanowisko prezydenta republiki zostało przyjęte przez dra Vargasa. Jak przypuszczają dr. Vargas, który był kandydatem liberalnym na stanowisko prezydenta przy wyborach na wiosnę br. przybędzie dziś do stolicy, celem objęcia władzy.

Demobilizacja oddziałów wojskowych rozpoczęła się w dniu dzisiejszym.

Sledztwo policyjne ustaliło, że w sprawie zbombardowania przez władze portowe okrętu niemieckiego „Baden”, winę ponosi komendant parowca, który nie zastosował się do instrukcji władz portowych.

ZAKOŃCZENIE MANEWRÓW RUMUŃSKICH.

Bukareszt. 27 października. (PAT.) Dziś zakończone zostały wielkie manewry wojskowe w rejonie Sighisoara. W manewrach wziął udział osobiście król Karol, przyglądając się operacjom wojennym i omawiając je. Po defiladzie wojsk, która odbyła się w obecności króla, księcia Mikołaja, minister wojny Condesco odczytał rozkaz dzienny, w myśl którego król Karol otrzymał tytuł marszałka. Insignia marszałkowskie zostały natychmiast doręczone królowi przez gen. Averescu, byłego głównodowodzącego armią rumuńską w czasie wojny.

DWAJ KSIĘŻA ZGINELI W KATASTROFIE LOTNICZEJ.

Nowy York. 27 października. (PAT.) Z Kotsbue donoszą, że aeroplan, którym jechali dwaj księża jezuit, ks. Walsh i ks. Philip Delen, oraz pilot Ralph Wien spadł w kilka minut po wznesieniu się z lotniska przyczem wszyscy wymienieni ponieśli śmierć na miejscu.

ZA SPRZENIEWIERZENIE 17.000 DOLARÓW.

Przemysł. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw J. Rabinowiczowi, oskarżonemu, jak o tem w sobotę donosiliśmy, o sprzeniewierzenie na szkodę Assicurazioni Generali zakończyła się wczoraj po południu. Rabinowicz skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia.

==□==

Dwie nowe katastrofy górnicze na terenie Niemiec.

STU KILKUNASTU ZABITYCH W MAYBOCH. — POŻAR W KOPALNI WĘGLA BRUNATNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 27 października. (G.) Z Berlina donoszą. W sobotę o godz. 15:30 wydarzyła się straszna katastrofa górnicza.

W kopalni Maybach koło Sulzbachu eksplodowały gazy kopalniane w chodnikach na 4 piętrze. Kopalnia ta pozostająca pod zarządem francuskim, leży w pobliżu Friedenthal w odległości 15 km. od Saarbruecken.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy pod ziemią znajdowało się 778 górników. Bezpośrednio po detonacji oddziały ratunkowe zaczęły szybko zjeżdżać pod ziemię i posuwać się naprzód wśród zwałów kamieni i w obłokach duszących gazów.

Na każdym kroku bohaterscy ratownicy znajdowali trupy i ciężko rannych. — Ciężko rannych górników wynoszono przez korytarze wypełnione jeszcze morderczym dymem, co wymagało nadludzkich wprost wysiłków.

O godz. 8 wiecz. wydobyto pierwsze zwłoki. Stopniowo liczba trupów wzra-
stała.

W Austrii szaleje śnieżnica.

Wiedeń. 27 października. (PAT.) Jak podaje prasa wiedeńska, od soboty pada we Wiedniu deszcz w rozmiarach niepamiętnych od r. 1885. Piwnice w wielu domach niżej położonych, są zalane wodą. Straż ogniowa interwenjowała w przeszło 100 wypadkach.

W okolicy Wiednia i w Alpach spadł obfity śnieg. Na Raksie szalała wczoraj śnieżnica, ruch kołowy nie doznał jednak przerwy. W Styrii liczne rzeki wystąpiły z brzegów. Rolnicy au-

striaccy obawiają się, że zbiory ziemniaków ucierpią wskutek niepogody.

Wiedeń. 27-go października. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w Alpach Stubajskich zabląkał się samolot nieznanego pochodzenia w czasie silnej śnieżnicy. Losy jego nie są znane. Przypuszczają, że wylądował gdzieś w górach. Według zapatrywania dzienników grackich, zaginiony samolot pełnił prawdopodobnie służbę między Holandją i Indiami wschodnimi.

Koniec wiekowej nieprzyjaźni.

GRECJA ZAWARŁA PAKT PRZYJAŹNI Z TURCJĄ.

Wiedeń. 27 października. (PAT.). Do noszą z Konstantynopola: Na kraźniku greckim „Helly“ przybył tu premier grecki Venizelos i minister spraw zagranicznych Michalokopulos. Obaj wyjechali do Angory, gdzie we czwartek nastąpi podpisanie turecko-greckie

go paktu przyjaźni. Wizytę Venizelosa uważają w Turcji za wypadek znamienity, gdyż w okresie tysiąclecia nieprzyjaźni obu narodów, jest to pierwsza wizyta greckiego szefa rządu w Turcji.

==□==

Czego się doczekał monsieur Herve?

Niemcy kaza mu zmienić tytuł dziennika.

Paryż. 27 października. (PAT.) Jak donosi „Journal des Debats“ Gustaw Herve wydrukował w dzienniku „La Victoire“ list pewnego Stahlhelmowca, który życzy mu gorąco, aby położył kres bratobójczym walkom między obu wybranymi narodami. List kończy się następująco:

„Szkoda tylko, że dziennik pański

nazywa się „La Victoire“. jest to bardzo nieprzyjemne i bolesne dotkliwe dla serc niemieckich. Nie powinien pan zatrzymać tego tytułu, gdyż niema ani zwycięzców ani zwyciężonych. Są tylko bracia. Nazwa pańskiego dziennika powinna od dziś brzmieć „Pogodzenie“.

==□==

Traktat morski trzech mocarstw wszedł w życie.

Londyn. 27-go października. (PAT.) W obecności ministrów Mac Donalda, Hendersona i Alexandra, premierów kanadyjskiego, australijskiego i nowozelandzkiego, Związku południowej Afryki i Nowej Ziemi, ambasadorowie Stanów Zjednoczonych i Japonii złożyli dziś w Foreign Office instrument ratyfikacyjny traktatu morskiego. Instrument imperium brytyjskiego przedstawiony został jednocześnie.

Mac Donald w adresie rozpowszechni-

nionym przez radio z okazji podpisania traktatu morskiego, powiedział między innymi: Wbiliśmy drugi słup na

Zwłoki śp. Zaćwilichowskiego spoczęły na cmentarzu Powązkowskim. Dziś odbędzie się we Lwowie pogrzeb śp. Tatary

Warszawa. 27 października. (PAT.) Dziś w południe odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego tragicznie na skutek katastrofy samochodowej śp. por. Stanisława Zaćwilichowskiego.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się mszą św., odprawioną w kościele św. Aleksandra przy zwłokach śp. zmarłego, spoczywających na katafalku wśród zieleni i niezliczonych wieńców.

Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. ministrów Becka, Zaleskiego, Matuzewskiego, Składkowskiego, Jantę-Polczyńskiego, Staniewicza, Matakiewicza i Prystora, marszałkowską Piłsudską, b. premierów dra Bartla, Sławka i dra Świtalskiego.

O godz. 12.30 ruszył kondukt, poprzedzany przez pluton honorowy. — przed karawanem niesiono poduszkę, na której widniały odznaczenia śp. zmarłego. Przed bramą cmentarną przyjaciele zmarłego wzięli trumnę na swe barki, niosąc ją na miejsce wiecznego spoczynku, a orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina. Wojsko sprezentowało broń.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia min. spraw zagr. Zaleski, szef II oddziału sztabu głównego ppłk. Pełczyński, szef biura prawnego prezesa Rady ministrów dr. Pięta, oraz zastępca naczelnika wydziału wschodniego min. spr. zagr. Raczyński. —

Wśród wieńców, złożonych na grobie, wyróżniał się wieńiec od marszał-

Najbliższe już 1 listopada

ROCZNIE DWANAŚCIE CIĄGNIENI

ma grupa złożona z 1 premjówki budowlanej, 1 dolarówki, 1 premjówki inwestycyjnej. — Wszystkie trzy razem z prawem gry już przy ciągnięciu 1 listopada sprzedajemy na raty za zł. 300— w 25 ratach po zł. 12 —. Pierwsza rata z wydatkami zł. 15—, dalsze zł. 12—. Lista ciagnień cały czas bezpłatnie. Główne wygrane dol. 40.000—, 8.000—, 3.000— i t. d. Zł. 250.000, 250.000—, 200.000—, 50.000— i t. d. Prosimy się zwracać wprost do nas, bo nie wysyłamy żadnych agentów ani pośredników

DOM BANKOWY SCHÜTZ I CHAJES WE LWOWIE. 6505

długiej drodze w kierunku spokoju i bezpieczeństwa. Francja i Italia nie uczestniczą jeszcze w traktacie dotyczącym ograniczenia zbrojeń morskich. Istnieje jednak nadzieja, że rokowania pomiędzy temi państwami do prowadzą niebawem do pomyślnego wyniku. Adres zaznacza natomiast, że nigdy jeszcze w ciągu dziejów stosunki pomiędzy Wielką Brytanią, Japonią i Stanami Zjednoczonymi nie były serdeczniejsze, niż od chwili podpisania traktatu morskiego.

POCIĄG TOWAROWY WYKOLEIŁ SIĘ POD KETAMI.

Kraków. 27 października. (PAT.). Wczoraj o godzinie 15-tej wykoleił się koło Ket pociąg towarowy idący z Andrychowa. 4 wozy rozbite reszta wywrócone. Ofiar w ludziach nie było. Ruch przerwano na 24 godziny. Prawdopodobną przyczyną wykolejenia się pociągu było pęknięcie szyny.

TRAGICZNY WYPADEK NA BUDOWIE.

Stanisławów. 27 października (PAT) 27 bm. około godz. 10 załamały się deski na rusztowaniu przy budowie Sokoła w Stanisławowie, wskutek czego spadł z wysokości około 9 m. Józef Niesłuchowski, który poniósł śmierć na miejscu i Stanisław Fedorowicz, którego w stanie groźnym odwieziono do miejscowego szpitala powołanego.

==□==

ka Piłsudskiego.

Wszyscy mówcy w słowach pełnych wzruszenia żegnali przedwcześnie zmarłego, sławiąc jego niezwykle zdolności i zalety charakteru oraz podkreślając wielkie zasługi, jakie położył w pracy dla dobra Państwa.

Warszawa. 27 października. (PAT.) Dziś przed południem odbyło się wyprowadzenie zwłok podpułk. dypl. śp. Jana Tatary z kaplicy Szpitala Ujazdowskiego na dworzec główny, skąd przewiezione będą do Lwowa.

Przed wyprowadzeniem zwłok odbyło się nabożeństwo żałobne, odprawione przy zwłokach zasłużonego bojownika o wolność i niepodległość kraju. Kaplicę wypełnili: rodzina śp. zmarłego, wicemin. Konarzewski, gen. Piłskor, pułk. Sławek, pułk. Wieniawa Długoszewski, licznie reprezentowany korpus oficerski i towarzysze broni zmarłego.

Po mszy uformował się kondukt, Na dworcu głównym trumnę złożono w specjalnym wagonie. W imieniu korpusu oficerskiego żegnał śp. zmarłego szef II oddziału sztabu głównego pułk. dypl. Pełczyński, podkreślając wielkie i niezapomniane zasługi śp. Tatary dla ojczyzny.

Lwów. 27 października. (PAT.) Pogrzeb śp. ppłk. dypl. Jana Tatary odbędzie się we Lwowie dnia 28 bm. o godz. 13 z dworca głównego na cmentarz Obrońców Lwowa.

==□==

Z dnia.

ZIEMIENIE DOMAGAJA SIĘ PROLONGATY KREDYTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 27-go października. (zo). W tych dniach prezydium rady naczelnej organizacji ziemiańskich złożyło zainteresowanym ministrom oraz władzom centralnym instytucji kredytowych memoriał w sprawie sytuacji kredytowej rolnictwa.

Memoriał zawiera prośbę zastosowania dalszych prolongat płatności kredytów rolnych.

KONSEKRACJA KS. BISKUPA ADAMSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 27-go października. (G). Z Poznania donoszą: Wczoraj w południe odbyła się w katedrze poznańskiej uroczysta konsekracja ks. Stanisława Adamskiego na biskupa. Aktu konsekracji dokonał JE. ks. prymas Hlond w asyście księży biskupów Lanbitza z Gniezna i Dymka z Poznania.

WKRÓTCE NASTAPI SZEREG AWANSÓW OFICERSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 27 października. (zo). „Iskra” donosi, że w ostatnich dniach grudnia rb., lub z początkiem stycznia roku przyszłego nastąpi szereg awansów oficerskich we wszystkich oddziałach broni.

B. POS. KOZDRUBAŁA OSADZONY W WIEZIENIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 27 października. (G) B. poseł St. Kozdrubała z Wyzwolenia aresztowany w Zamościu został początkowo wypuszczony na wolną stopę za kaucją 500 zł. Obecnie sąd okręgowy w Zamościu zamienił środek zapobiegawczy na areszt i p. Kozdrubała został osadzony w więzieniu w Zamościu do dyspozycji sądu okręgowego.

SPECJALNI KURJERZY Z DEKLARACJAMI DO BRZEŚCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 27 października. (G) Na podstawie informacji ze sfer sądowych podaje prasa, że deklaracje kandydackie z list okręgowych b. posłów osadzonych w więzieniu śledczym w Brześciu nie przechodziły przez ręce prowadzącego śledztwo sędziego Demanta.

Deklaracje te z chwilą ich zgłoszenia wysłano z siedziby okręgowej komisji wyborczej do Brześcia przez specjalnych kurjerów i ci sami kurjerzy przywozili je z powrotem.

ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ TECHNICZNYCH.

Lwów. W dniach 25 i 26 bm. odbył się we Lwowie XII. Zjazd delegatów polskich zrzeszeń technicznych. W zjeździe wzięli udział delegaci 26 towarzystw z całej Polski. należących do Związku. Przedmiotem obrad były sprawy mieszkaniowe, sprawa węglowa, a mianowicie wykorzystanie złóż węgla brunatnego, sprawa ruchu autobusowego oraz projekt rzadu o Izbach inżynierskich.

25 bm. prezydent miasta inż. Brzozowski przyjął delegatów zrzeszeń herbata w ratuszu. Wczoraj uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto, przyczem inż. Tomaszewski wygłosił na Wysekim Zamku referat o obronie Lwowa.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 17 października. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 28 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami (możliwy śnieg) zwłaszcza na Pomorzu, w Wileńskiem i na Polesiu. Chłodno. Nocą na zachodzie możliwe przymrozki. Umiarkowanie, na północy dość silne wiatry zachodnie i północno zachodnie.

Wielkie kapitały francuskie i amerykańskie szukają lokaty w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27 października. (zo). Olbrzymie nagromadzenie kapitału we Francji, dochodzące, jak o tem niedawno donosiliśmy, do 80 miliardów franków w złocie i dewizach, doprowadziło do niebywałych rozmiarów, co wywołało wielkie ożywienie w kierunku poszukiwania lokat zagranicznych.

Obecnie planowany jest na francuskim rynku pieniężnym szereg lokat o charakterze przemysłowym w Argentynie, w Afryce południowej, w Jugosławii, Czechosłowacji i Polsce. Zwłaszcza zainteresowanie temi trzema ostatnimi krajami wśród kapitalistów francuskich jest duże.

W Polsce bawi obecnie kilkadziesiąt delegacji, prowadzących rokowania w sprawie rozmaitych pożyczek

przemysłowych. Jak się dowiadujemy poważne finansowe koła francuskie za interesowały się przede wszystkim możliwościami inwestycji w przemyśle naftowym. Ponadto część kapitalistów francuskich zwróciła uwagę na dobre możliwości rozwoju naszego przemysłu cementowego.

Wreszcie inne grupy przemysłowców i finansistów nietylko francuskich żywo interesują się naszym przemysłem metalowym, przede wszystkim cynkowym i elektrotechnicznym, pewna zaś grupa włoska bada specjalnie możliwości dobrze rozwijającego się przemysłu sztucznego jedwabiu w Polsce.

Grupy te przeprowadzają obecnie badania i narady, poczem przystąpią do ściślejszych rokowań zarówno z wła-

ścicielami tej gałęzi przemysłu w Polsce jak i z rządem.

Niezależnie od tego bawi w Polsce prezes wielkiej amerykańskiej firmy inwestycyjnej Mac Donald Ingeuniering Co w Nowym Yorku p. Durham. Firma ta pragnęłaby w Polsce finansować na warunkach kredytowych budowę elewatorów i dróg, budowę mieszkań dla związków komunalnych itd. Jak zapewniają przedstawiciele tej firmy, byłaby ona skłonna do przeprowadzenia znacznych inwestycji w Polsce bez obowiązku ze strony związków komunalnych wydawania obligacji, których lokowanie na rynku amerykańskim napotyka obecnie wskutek kryzysu na znaczne trudności.

==○==

50 proc uczniów ruskiego gimnazjum prosi o przyjęcie do szkół polskich.

Lwów. Jak wiadomo, władze szkolne w wyniku ścisłych dochodzeń, rozwiązały 25 września br. państwowe gimnazjum z ruskim językiem nauczania w Tarnopolu. Gimnazjum to w chwili rozwiązania liczyło około 470 uczniów. Zaznaczyć należy, że ta znaczna frekwencja w ukraińskim gimnazjum w Tarnopolu nie pozostawała w żadnym stosunku do stosunków narodowościowych tego miasta; uczniami tego gimnazjum była młodzież z terenu całego województwa.

Władze szkolne pozostawiły jednak uczniom niezamieszanym w robotę an typanistwową możliwość dalszej nauki

w innych gimnazjach, z tem, że uczniowie trzech najniższych klas mają prawo wpisać się do którejkolwiek z miejscowych szkół średnich, zaś uczniowie wyższych klas do innych polskich gimnazjów w kraju, z wyjątkiem Tarnopola.

Około 50 proc. uczniów, to jest dwustu kilkudziesięciu uczniów rozwiązania gimnazjum złożyło niemal natychmiast podania o przyjęcie ich do zakładów naukowych państwowych w myśl powyższego zarządzenia.

Podania te są obecnie przedmiotem badania ze strony władz szkolnych.

==□==

W Bystrej PPS. ze sztandarem i kasą przeszła w szeregi BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27 października. (zo). Iskra donosi: Podczas wiecu publicznego, odbytego w Bystrej w pow. białskim, a zwołanego przez BBWR, przeszła w szeregi BBWR. cała miejscowa organizacja PPS. CKW. ze sztandarem i kasą partyjną.

Do Bezpartyjnego Bloku zgłosił się również cały miejscowy komitet PPS. Prezes komitetu, a jednocześnie prezes miejscowego T. U. R-a p. Tadeusz Waligórski złożył na ręce kierownika komitetu wyborczego BB. na powiat Biała odpowiednią uchwałę pisemną, zaopatrzoną w pieczęcie partyjne.

Deklarację doręczono uroczystie na wiecu, a zgromadzeni w liczbie ponad 350 osób robotnicy miejscowi urządzili w tym momencie burzliwą owację na cześć marszałka Piłsudskiego. Na wiecie ten przybył w komplecie zarząd T. U. R-a z Wilkowie również ze sztanda-

rem i zadeklarował uroczystie, iż opuszcza szeregi PPS., przechodząc do obozu marszałka Piłsudskiego.

ROZŁAM W GRODZIENSKIEJ PPS.

Warszawa. 27 października. (G) Z Grodna donoszą: W grodzieńskim komitecie okręgowym PPS. CKW. wynikiły w ostatnich dniach poważne fermenty, wskutek czego nastąpił wczoraj zdecydowany rozłam. Najsilniejszy ze związków zawodowych, należących do CKW.: Związek Pracowników Użyteczności Publicznej wystąpił prawie w całości z partii, pociągając za sobą szerokie rzesze robotników.

Spodziewane jest w najbliższym czasie wystąpienie z partii nowych związków. Na czele secesjonistów stoi sekretarz Murawiecki, który ogłosił w miejscowej prasie motyw swego wystąpienia.

Nr. 25 Ukraińska sеляńsko-robotnicza socjalistyczna jedność (Selrob-Jednist).

Pozostają jeszcze do załatwienia dwie listy kandydatów do Sejmu, a mianowicie lista Nr. 7 (Związek obrony praw i wolności ludu), oraz Nr. 26 (P. P. S. lewica), co nastąpi na posiedzeniu w piątek, 31 bm.

b) do senatu:

Nr. 1 B. B. W. R.

Nr. 4 lista narodowa.

Nr. 7 Związek obrony praw i wolności ludu.

Nr. 11 Ukraiński i białoruski Blok wyborczy.

Nr. 14 Blok narodowo-żydowski w Małopolsce.

Nr. 25 Ukraińska-sеляńska robotniczo-socjalistyczna Jedność (Selrob-Jednist).

Nr. 27 Rуска sеляńska organizacja. Unieważnione zostały następujące listy:

a) do sejmu:

Nr. 15 Rуска sеляńska organizacja.

Nr. 22 Związek, zawodowy rolniczo-rękodzielniczy z siedzibą centralnego zarządu w Leżajsku.

b) do senatu:

Nr. 28 Lista Andrzeja Wilcza.

Nr. 29 Lista Franciszka Herbsta.

TRZY LISTY UNIEWAŻNIONO W OKREGU ŁUKÓW.

Łuków, 27 października. (PAT.). Komisja wyborcza okręgu Nr. 24 odrzuciła jako zgłoszone nieważne listy: Centrolewu i Stronnictwa narodowego. Odrzucono również listę pod nazwą polskie stronnictwo narodowe.

KILKADZIESIAT WIECÓW NA ŚLASKU UCHWAŁIŁO GŁOSOWAĆ JAWNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 października. (zo). W ubiegłą niedzielę na terenie całego Śląska odbyło się kilkadziesiąt wieców i zgromadzeń przedwyborczych, zorganizowanych przez stowarzyszenia i związki stojące na gruncie ideologii marszałka Piłsudskiego.

Na wszystkich tych wiecach, w myśl hasła rzuconego na Śląsku, aby przeciwstawiając się przekupstwu pełnomocników list niemieckich, głosować jawnie w nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych, postanowiono wszędzie niemal jednomyślnie głosować jawnie i otwarcie na listę Nr. 1.

WIEC BBWR W LUBACZOWIE.

Lubaczów. 27 X. Wczoraj w poniedziałek odbył się tu wielki wiec przedwyborczy BBWR, który zgromadził około 1500 osób. Po przemówieniach dr. Strońskiego i p. Stroynowskiego uchwalili zgromadzeni jednomyślnie głosować na listę obozu marszałka Piłsudskiego

W okr. Lwów-powiat unieważniono cztery listy.

Lwów, 27 października. (PAT.). Okręgowa komisja wyborcza Nr. 51 (Lwów powiat) zatwierdziła na dzisiejszym posiedzeniu następujące listy kandydatów:

a) do Sejmu:

Nr. 1. B. B. W. R.

Nr. 5 Blok lewicy socjalistycznej (Bund i N. S. P. P.).

Nr. 6 Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poale Sjon.

Nr. 11 Ukraiński i białoruski wyborczy blok.

Nr. 14 Blok narodowo-żydowski w Małopolsce.

Nr. 23 Ukraińska włościańska niezależna partia Selrob.

Nr. 24 Ukraińska partia pracy.

W PRZEMYŚLU ZAPADŁ WYROK NA SZAJKĘ SZPIEGÓW.

Przemyśl. 27 października. (PAT.) Dziś w południe w tutejszym Sądzie okręgowym zapadł wyrok przeciwko 8 członkom organizacji szpiegowskiej, działającej na korzyść jednego z ościennych mocarstw.

Na mocy wyroku zasądzeni zostali: Biłous na 4 lata więzienia, Szczur na 2 lata, Karwacki na 3 lata, Duda na 5 lat, Kożuchowski na 5 lat i Pawluk na 4 lata. Oskarżeni Komorowski i Kapko zostali uwolnieni.

REWIZJE W STRYJU, ROHATYNIE, DOLINIE I STANISŁAWOWIE.

Stanisławów. 27 października (PAT.) Onegdaj przeprowadzono szereg rewizji w powiatach Stryj, Rohatyn, Stanisławów i Dolina, podczas których znaleziono u wielu osób broń, amunicję, nożyce do przecinania drutu, ionty do podpalania oraz wydawnictwa UOW. Szereg osób przytrzymał i o dano sędziemu śledczemu.

Rewizje i aresztowania we Lwowie.

Na żądanie Powiatowej Komendy P. P. w Podhajcach Wydział śledczy zarządził w dniu wczorajszym w godzinach porannych przeprowadzenie rewizji na podstawie których funkcjonariusze polic. przytrzymali Michała Szydłowskiego, liczącego 21 lat, fryzjera, zamieszkałego przy ul. Chodorowskiego l. 3, Wasyla Kołodnickiego liczącego 32 lat, stolarza, zamieszkałego przy ul. Kurkowej l. 14 oraz Włodzimierza Palińskiego, liczącego 19 lat dentystę, zamieszkałego przy ul. Chodorowskiego l. 3 jako podejrzanych o należenie do UOW. oraz udział w akcji sabotażowej. Wymienieni zostali w dniu wczorajszym odstawieni do Powiatowej Komendy P. P. w Podhajcach.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych funkcjonariusze brygady politycznej przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Michała Czudaka, liczącego 24 lat, stolarza, zamieszkałego przy ul. Zamkowej l. 11, u którego w czasie rewizji zakwestjonowano „Surmę” z ostatnich miesięcy, rozmaite obciążające go zapiski oraz materiały w postaci odezw UOW. w sprawie Olgi Basarabowej oraz ostatnich aresztowań. Michał Czudak został aresztowany.

==□==

Skazanie szpiega -- prowokatora niemieckiego.

Olbrzymią sensację i oburzenie wywołała w maju br. wiadomość o krwawym zajściu na granicy polsko-niemieckiej w Opaleniu, w czasie którego zastrzelony został przez zbirów niemieckich podkomisarz straży granicznej Leśkiewicz, a aresztowany kom. Biedrzyński, który dotychczas przebywał w więzieniu lipskim.

Obydwaj, jak ustaliło śledztwo, zostali przez prowokatora niemieckiego zwabieni na terytorium niemieckie. Dalsze dochodzenia stwierdziły, że prowokatorem, który wydał polskich urzędników w ręce oprawców był niejaki Bruno Fude kolonista niemiecki zamieszkały w Trylu pow. Śniecie. Wobec tego Fude został aresztowany.

Fude wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Grudziądzu.

Po 14-godzinnej rozprawie, która od była się przy drzwiach zamkniętych,

zapadł o godz. 12 w nocy wyrok, mocą którego Fude skazany został na 11 lat ciężkiego więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich oraz na grzywnę w wysokości 50 tysięcy złotych i poniesienie kosztów sądowych w wysokości 3600 złotych.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził, iż Fude był agentem wywiadu niemieckiego, dla którego zbierał i drogą zakonspirowaną dostarczał danych o sile Państwa polskiego oraz organizował prowokatorskie zajścia na granicy, przyczyniając się tem samem do tragicznej śmierci kom. Leśkiewicza.

Do sprawy powyższej, jak wiadomo powołani byli w charakterze świadków śp. pułk. Tatała i śp. por. Zaćwili-chowski, którzy jak wiadomo pod Drobniem ulegli nieszcześliwemu wypadkowi.

B. pos. Kwapiński stanął przed sądem w Sosnowcu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27 października. (zo) W Sosnowcu rozpoczął się w poniedziałek proces przeciw b. posłowi PPS. Kwapińskiemu. Proces osławionego organizatora strajku robotników rolnych w r. 1920, zwanego od tej pory „królem fornali”, aresztowanego niedawno za antypaństwowe wystąpienia. Proces p. Kwapińskiego wzbudził w Sosnowcu duże zainteresowanie.

W budynku sądowym, mieszczącym się w luksusowym pałacyku, który ongiś był prywatną własnością fabrykanta niemieckiego Schoena zapanowało dziś niezwykle ożywienie. Od wczesnego ranka zaczęła napływać publiczność, która zgłaszała się do kancelarii sądowej po bilety. Do Sosnowca przybyła żona p. Kwapińskiego.

O godz. 10 rano przywieziono p. Kwapińskiego w karetce policyjnej pod silną eskortą. Na salę wprowadzono go dopiero o godz. 1.30, gdyż przed tem odbywał się inny proces. Kwapiński wszedł na salę krokiem pewnym, widać jednak, iż jest mocno zdenerwowany.

W kilka minut po wprowadzeniu Kwapińskiego przewodniczący otwie-

ra rozprawę i odbiera od niego generalia.

Oskarżony Kwapiński liczy lat 45. Urodził się i mieszka w Warszawie. Jako zawód podaje „działacz społeczny”, jako wykształcenie: „samouk”.

Na zapytanie co do religii odpowiada, że jest zapisany do ksiąg ludności jako katolik. Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że w wojsku nie służył. Następnie zeznaje, że przez rząd carski skazany był na 15 lat katorgi. Za czasów polskich był dwukrotnie pociągany do odpowiedzialności, raz za sprawę prasową, drugi raz za zorganizowanie strajku fornali. W obu wypadkach był skazany, jednakże kara została umorzona na zasadzie amnestji.

Prokurator odczytuje akt oskarżenia.

Akt ten zarzuca Kwapińskiemu, że 1 grudnia 1929 r. na wiecu w domu robotniczym w Olkuszu wygłosił publiczne przemówienie, podburzające do popełnienia czynu buntowniczego, a mianowicie do usunięcia przemocą członków sprawującego wówczas władzę rządu i zastąpienia ich przez inne

osoby, wszelkie bez zmiany zasadniczego ustroju Państwa polskiego, wzywające zebranych do strajku generalnego, do zorganizowania pochodów po wsiach i maszerowania do miast, do krwawej walki i wojny domowej, celem usunięcia rządu droga gwałtu.

W przemówieniu swem ostro krytykował działalność ówczesnego rządu w zamiarze wywołania wrogiego stosunku do tego rządu. W zakończeniu przemówienia nawoływał do stworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Za zapytaniem przewodniczącego p. Kwapiński odpowiada, że do winy się nie poczuwa. Tłumaczy się w ten sposób, że mówił tak bo należy do opozycji, która posiada przewagę w sejmie...

Przewodniczący poprawia: Posiadała.

Kwapiński mówi dalej: Nie mogłem więc proponować wyjścia ze sytuacji drogą gwałtu, skoro miałem możliwość wyjścia parlamentarnego. Przyszłoby natomiast, że udzielałem robotnikom instrukcji na wypadek, gdyby nastąpił zamach stanu. Mówiłem, że wówczas partia wezwie robotników do strajku generalnego w obronie konstytucji.

Następnie przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe.

Pierwszy zeznawał świadek oskarżenia komisarz policji Hein. Zeznaje, że zgromadzenie odbyło się w domu robotniczym przy udziale około 600 osób. Wiec trwał około godziny, nastrój był podniecony. Oskarżony Kwapiński oświadczył w swem przemówieniu, że rząd wydaje bezcelowo pieniądze, podczas gdy w kraju panuje nędza i dowodził, że rząd należy zmienić.

Po zakończeniu postępowania dowodowego nastąpiło przemówienie prokuratora i obrońców. Wyrok spodziewany jest późną nocą, albo jutro.

Chroni od sklerozy i przedwczesnego starzenia się
sól owocowa
KARPOSAL
Cena Zł. 4.00



KARPOSAL
Karpinińskiego

6445 t

Jodła i król węzów Żilwinas.

(Baśń ludowa przełożona z litewskiego).

Kiedyś, w bardzo dawnych czasach, żyło małżeństwo. Miało dwunastu synów i trzy córki. Najmłodsza i najukochańsza córka nazywała się Jodła.

Pewnego, letniego wieczoru trzy siostry poszły do pobliskiego stawu do kąpieli.

Gdy wypłuskały się w wodzie i wyszły na brzeg, spostrzegły z przerażeniem, że na ubraniu Jodły leży ogromny wąż. Najstarsza skoczyła z kijem chcąc go odpędzić, lecz wąż przemówił ludzkim głosem:

— Jodło, przyrzeknij mi, że zostaniesz moją żoną, wówczas usunę się stąd dobrowolnie.

Jodła zalała się łzami i łkając wyrzekła:

— Oddaj ubranie i błagam cię zostaw mnie w spokoju.

Wąż jednak nie ustępował i powtórzył:

— Daj słowo, że zostaniesz moją żoną, to pójdę sobie.

Przełknięta dziewczyna przyrzekła mu w końcu, nie wiedząc, jak się uwolnić od groźnego węża.

W trzy dni potem, ujrano wielki zastęp węzów pełzających w kierunku chatki rodziców Jodły. Pokryły one cały płot otaczający zagrodę, a kilka weszło do wnętrza chaty, gdzie zgromadzoną była rodzina młodej dziewczyny. Było to poselstwo swadziebne mające prosić o rękę Jodły dla króla Żilwinasa.

Przestraszeni rodzice nie chcieli oddać córki — widząc jednak tak wielką liczbę gadów, obawiali się im sprzeciwić i z rozpaczą w duszy zmuszeni byli ulec przeważającej sile.

Wężę z radością opuściły zagrodę uprowadzając z sobą pannę młodą.

Rodzice i rodzeństwo pożegnali czule najmilszą i oplakali rzewnymi łzami, gdyż przekonani byli, że szkaradne płazy zamordują ją z pewnością.

Tymczasem Jodła przybyła ze swoim orszakiem nad brzeg morza. Na spotkanie jej wyszedł młodzieniec cudnej urody, powitał ją, jak narzeczoną i powiedział, że jest tym właśnie, któremu przyrzekła swą rękę.

Jodła zdziwiła się i ucieszyła, że jej przyszły mąż nie jest wcale tak straszny, jak myślała; lecz przeciwnie była olśniona pięknnością Żilwinasa.

Wszyscy udali się na pobliską wyspę i spuścili się do głębin niezmiernych, leżących pod dnem morskim. Tu taj wznosił się cudowny pałac, mieszkanie Żilwinasa, króla węzów. Spra-

wiono zaraz huczne wesele, ucztowano, bawiono się przez całe tygodnie.

Jodła szczęśliwa była i zadowolona ze swego losu, zapomniawszy o rodzinie, pozostałej na powierzchni ziemi.

Tak upłynęło dziesięć lat. Jodła doczekała się czworga dzieci, dwóch synów, Deba i Jesiona, i dwóch córek: Brzozy i Osiny.

— Matusiu, gdzie miesza twoi rodzice? — zapytał raz matkę najstarszy syn Dąb.

Wtedy przypomniała sobie Jodła o swej starej matce, ojcu, rodzeństwie i zapragnęła gwałtownie ich odwiedzić, aby dowiedzieć się co się z nimi dzieje.

Zaczęła prosić męża, żeby jej pozwolił pójść z dziećmi do rodzinnej chatki i przekonać się czy żyją jej rodzice.

Żilwinas niby chętnie przychylił się do jej prośby, ale postawił jeden warunek.

— Dobrze — rzekł — naprzód musisz jednak uprząść motek przedzys jedwabnej, który leży w komorze.

Jodła zabrała się do pracy. Przedzie, przedzie i przedzie nie ustając ani na chwilę, lecz roboty wcale nie ubywa.

— Czary w tem być muszą — myśli sobie i idzie do pewnej staruszki uważanej powszechnie za bardzo mądrą wróżkę.

— Poradźcie mi — błaga serdecznie,

— co mam zrobić, żeby dokończyć za daną mi robotę.

— Wrzuc motek do pieca — odrzekła wróżka — jedwab się nie spali tylko urok z niego wyjdzie i wtedy będziesz mogła skończyć przedzienie.

Jodła posłuchała rady. Wrzuciła do ognia kądziel i ujrzała straszną, ogromną ropuchę, która wyla się na ogień. Wtedy zrozumiała, że to stworzenie wypuszczało z siebie nitki jedwabne i dlatego przedzys nie ubywało wcale. Teraz szybko skończyła robotę i pobiegła do męża prosić by ją puścił do rodziców.

— Zaczekaj jeszcze — odparł Żilwinas, — masz tu żelazne buciki, gdy je zedrzesz, wtedy puszcza cię już z pewnością.

Jodła włożyła obuwie, lecz mimo wszelkich usiłowań zderzeć ich nie mogła, a tęsknota coraz więcej dręczyła ją zaczyna, widzi zaś, że bucików do końca życia jej starczy. Idzie więc znów do starej wróżki.

— Zanieś te buciki do kowala niech ci je dobrze przepali na ogniu, wtedy zedrzesz je z pewnością.

I rzeczywiście przepalone buciki w trzy dni były już zdarte zupełnie.

— Teraz już puść mnie — prosi Jodła swego męża.

— Dobrze — rzekł Żilwinas — musisz jednak zanieść jakiś podarek rodzi

Witold wielki książę Litwy.

W dniu 27-g. b. m. upłynęło 500 lat od chwili, w której zmarł brat stryjczy króla Władysława Jagiełły, Witold wielki książę Litwy.

Postać to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych w dziejach, która zażyła wydatnie na losach tak Litwy, jak i Polski, a niepozbaniona i dziś jeszcze pewnej aktualności. Wszak Litwa kowieńska uważa Witolda za najwybitniejszego separatystę litewskiego i bojownika o samodzielność dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego przeciw Polakom. Czy jednak słusznie o tem pouczyć może rozpatrzenie działalności Witolda.

Działalność Witolda była bardzo bujna i różnorodna, zaznaczała się w rozmaitych kierunkach i sięgała bardzo daleko. Nic też dziwnego, że osobie księcia poświęcają wiele uwagi tak współczesne kroniki krzyżackie i latopisy ruskie, jak i nasz wielki historyk Długosz; w związku z działalnością Witolda pozostaje także znaczna ilość zachowanych dotąd aktów i dokumentów, których lwia część wydał zgasty niedawno historyk lwowski A. Prohaska w monumentalnym Kodeksie listów Witolda. Również i nauka, badając w ostatnich czasach problem Unii polsko-litewskiej, zainteresowała się bliżej postacią Witolda, jak o tem świadczą specjalne monografie (Kochanowski, Prohaska, Pfizner), tudzież obszerniejsze opracowania tych czasów (Halecki, Kolankowski i inni). Ocena Witolda wypadła przytem rozmaicie, co świadczy o tem, jak trudno jest objąć i osądzić sprawiedliwie całokształt jego działalności.

Już pobieżny przegląd faktów z życia Witolda przemawia za tem, że był to niewątpliwie jeden z wybitnych ludzi historii. O wielkości Witolda świadczy przedewszystkiem ta okoliczność, że zdołał on odegrać znaczną rolę dziejową, i jakkolwiek przypadła ona na czasy dla Litwy przełomowe. W młodości był Witold świadkiem zaciętej walki, jaka rozegrała się między jego ojcem Kiejstutem a Jagiełłą. W walce tej chodziło o to, czy Litwa przyjmie chrześcijaństwo i wejdzie na nowe tory rozwoju, czy też pozostanie wierna swoim starym bogom. Zwyciężył Jagiełło, a z nim kierunek pierwszy, następstwem zaś tego było wcielenie Litwy w skład państwa polskiego (1386) i jej chrystianizacja. W związku z temi wydarzeniami Witold został pozbawiony ojcowizny i musiał pójść na tułaczkę. Przy pomocy Krzyżaków rozpoczął on jednak walkę o odzyskanie swego dziedzictwa i, dążąc wytrwale w raz obra-

nym kierunku, doprowadził wkońcu do odnowienia państwa litewskiego. Układ wileński z 1401 r. przywracał do powrotem państwo litewskie, połączone jednak licznymi węzłami z Polską, na czele zaś tego państwa stanął Witold jako wielki książę, podległy zwierzchniemu księciu Jagiellle. Osiągnąwszy to, Witold poświęcił się od-tąd wyłącznie umacnianiu i rozbudowie potęgi państwa litewskiego, wciąż jednak oparty o Polskę. Zwycięstwo grunwaldzkie i późniejsze sukcesy polsko-litewskie nad Krzyżakami umożliwiły Witoldowi wydarcie Żmudzi z rąk Zakonu i zespolenie jej z Litwą na stałe. Równocześnie utwierdził on granice państwa litewskiego na wschodzie wobec wzrastającej tam wciąż potęgi Moskwy i rozciągał swe wpływy na szereg pomniejszych państw ruskich, które utrzymywały dotąd swoją niezależność; nawet Tatarom zdołał narzucić Witold swój autorytet.

Przez cały ten przeciąg czasu Witold utrzymywał nieprzerwanie łączność pomiędzy Litwą a Polską, dopuszczając nawet do jej umocnienia, j. n. p. w Horodle (1413). Dopiero pod koniec życia popadł on w zatarg z Polską, powziawszy za obcą inspiracją zamiar ukoronowania się na króla litewskiego. Koronację swą chciał jednak książę doprowadzić do skutku za-

godą Polaków. Okoliczność ta świadczy najdobitniej o charakterze „separatyzmu” witoldowego, o którym dzisiaj tak głośno w Kownie. Był Witold do pewnego stopnia separatystą, ponieważ doprowadził do rozluźnienia ścisłej początkowo Unii polsko-litewskiej, i do odnowienia państwa litewskiego, atoli łączność tego państwa z Polską utrzymywał do końca życia; czynił to zaś nie z jakiegoś sentymentu dla Polaków, lecz w dobre zrozumianym interesie swego państwa. Dlatego też jako jeden z tytułów wielkości Witolda, obok rozwiązania problemu żmudzkiego i sukcesów na Rusi, należy podnieść **pozytywny jego stosunek do sprawy Unii polsko-litewskiej**. Rozumiał on dobrze wartość Unii dla rozwoju Litwy, tak politycznego jak i kulturalnego, i dlatego też związek polsko-litewski do końca swego życia konsekwentnie utrzymywał, dla dobra i korzyści obu narodów. Z tego związku bowiem czerpała Polska swe siły i na nim opierała swoje mocarstwowe stanowisko, państwo litewskie zaś, oparte o Polskę, mogło utwierdzić i utrzymać swój byt i niepodległość, wobec czyhających na jego zgubę wrażliwych potęg Moskwy i Zakonu niemieckiego.

St. Zajackowski.

O zasady katolickie.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim” znamienne uwagi ks. dr. Mirka, docenta Uniw. Poznańskiego. Czytamy tam między innymi:

W łonie naszego społeczeństwa panuje dość duże nieporozumienie właśnie w sprawie zasad katolickich. Za przykład niech posłuży stanowisko, jakie zajęło pewne pismo Stronnictwa Narodowego t. zw. endecji, w sprawie kandydatur do sejmu dwu księży katolickich obu kresowców, obu ludzi światłych profesorów Uniwersytetu, ks. dra Żangolowicza i ks. dra Szydelskiego. Jakiś autor anonimowy, kryjąc się pod szyld tytułu pisma, a nie mający odwagi wziąć na swoją osobę odpowiedzialności, nazywa obu wspomnianych kapłanów „gorszycielami publicznymi”, wyraża im swoje „głębokie oburzenie” i „potępienie” — za co? Za to, że uznali za stosowne kandydować do Sejmu z listy pro-rządo-

wej, na której znajdują się również nazwiska żydów, innowierców.

Na szczęście tak źle nie jest, jak się anonimowemu moralistcie endeckiemu zdaje. Zapytujemy bowiem o co właściwie w tej sprawie chodzi. W czem tkwi owo „zgorszenie” i „zamęt” jaki rzekomo szerzą wspomniani księża postawieniem swych kandydatur do Sejmu. Jakaż to „wielka i trwała wartość moralna” została pogwałcona?

Nieemożność kandydowania na jednej liście z innowiercami ma być wedle przekonania redaktorów endeckich zasadą moralną, której nie wolno za żadną cenę łamać, od której nie wolno nigdy odstępować. Jeśli ktoś postępuje inaczej, przyczynia się do powiększenia zła moralnego, zamiast mu się męźnie przeciwstawiać.

Otóż cały powyższy zarzut jest nie-słuszny, a opiera się na fałszywej podstawie. Nie jest bowiem prawdziwe, ani nie jest zgodne z nauką Kościoła

katolickiego twierdzenie, jakoby kandydowanie lub re-kandydowanie na wspólnej liście z innowiercami było „zasadą moralną”. Zasada naczelna moralności jest co innego, a mianowicie: nie wolno za żadną cenę i nigdy czynić świadomie i dobrowolnie złego, należy natomiast czynić dobrze. Wedle czego zaś odróżnić złe od dobrego, to już jest sprawą więcej skomplikowaną. Powiadamy krótko, że norma moralności dla ludzi nieznanających religii katolickiej jest uczciwy rozum, a dla katolików prócz uczciwego rozumu przykazania Boże i kościelne. Kto łamie czy przekracza świadomie przykazania Boże lub kościelne, względnie kto postępuje sprzecznie z rozumną uczciwością, ten i tylko ten „łamie zasady moralne”.

Zachodzi więc pytanie, czy w danym wypadku kandydowanie do Sejmu wraz z innowiercami jest przeciwne zasadom moralności. Jeśli takie kandydowanie było równoznaczne z zaparciem się religii katolickiej, z przejściem na wiarę innowierczą, z potwierdzeniem błędów, a nawet tylko jawną chęcią popierania tychże błędów — wtedy sprawa jest jasna. Nie wolno. Nie wolno bowiem czynić złe. Należałoby nawet — gdy nie zachodziłby bardzo ważna przyczyna — wstrzymać się od wspólnego kandydowania n. p. z żydami i wtedy, gdyby się wiedziało, że naiwni i nieoświeceni we wierze wezmą to za chęć popierania czy solidaryzowania się z błędami innowierców. Ta ostatnia ewentualność nie jest jednak absolutną przeszkodą, gdyż nieoświeconego można oświecić, a kto się mimo to jeszcze gorszy, przyrównany bywa przez etykę katolicką do faryzeusza.

We wszelkich innych wypadkach poza wspomnianymi wspólne kandydowanie do Sejmu z innowiercami, którzy zresztą skądinąd mają również prawo do przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych nie jest „łamaniem zasad moralności”. Jak bowiem żyd czy innowierca, którego nazwisko nieścisłe się na jednej liście z katolikiem, nie potwierdza przez to jeszcze zasad katolickich, ale zostaje przy swoich, tak i katolik przez sam fakt umieszczenia swego nazwiska na wspólnej liście z innowiercą nie wyrzeka się jeszcze swej wiary, ani nie solidaryzuje się błędami mozaizmu czy nacjonalizmu.

Współpraca zaś z innowiercą może być czasem nawet konieczna a nietylko wskazana, dla dobra państwa n. p. gdy innowierca jest specjalistą w jakiejś gałęzi wiedzy dla utrzymania państwa niezbędnej. Z przyczyn natury politycznej może zatem bardzo często zachodzić taka sytuacja, że kandydaci różnych przekonań stwarzają jedną listę wyborczą albo już wybrani razem tworzą w sejmie jakieś chwilowe „bloki”. Niema w tem absolutnie nic przeciwnego zasadom moralności. Przeciwnie. Dowodzi to u katolików cnoty roztropności, bez której żadna inna w sposób doskonały istnieć nie może.

Jest tu jeden zarzut, który właściwie stanowi sedno rzeczy. A mianowicie, czy katolik względnie ksiądz, kandydując z listy na której są innowiercy i ściągając w ten sposób na listę głosy katolików, nie przyczynia się jednak do utrzymywania w narodzie czy państwie grup społecznych, które programowo walczą z Kościołem katolickim. Sprawa ta jest bardzo delikatna, a odpowiedź na nią trudna. Dwie jednak zasady mogą nam ułatwić rozwiązanie trudności.

1) Nie wolno katolikowi zwalczać własnej religii ani wprost — wtedy bowiem sam staje się wrogiem Kościoła, ani przez dawanie do ręki skutecznej broni jawnym wrogom własnej religii — wtedy bowiem popiera wrogów Kościoła, czyli walczy z nim ubocznie. Dlatego to ks. biskup Łukomski przypomniał świeżo swoim diecezjanom, że pod grzechem ciężkim nie wolno im głosować na jawnych wrogów Kościoła i wiary. Może się jednak zdarzyć, że dany innowierca jest tak usposobiony i taką daje gwarancję, że zna i gotów uszanować wszystkie pra-

com, upiecz przynajmniej białych kołaczy.

Jodła posłusznie zabrała się do roboty, a tymczasem Żilwinas kazał pochować wszystkie naczynia.

Jodła w kłopotle nowym poradzić sobie nie umie, biegnie więc po raz trzeci do wróżki.

Ta dała jej sito, kazała zalepić je ciastem, wtedy będzie mogła przynieść w nim wody i zamiesić ciasto.

Żilwinas nie mógł się już dłużej upierać i Jodła pożegnawszy czule męża, zabrała dzieci i poszła do rodzinnej chatki.

Mąż odprowadził ich, przeprowdził przez morze i tu jeszcze raz pożegnał żonę i dzieci. Równocześnie zalecił Jodle by tylko trzy dni bawiła u rodziny, a wracając niechaj zawoła: „Żilwinasie mój, wypłyni do mnie! Jeśliś żywy, mleczna piana, gdybyś nie żył — krwawa piana niech się ukaże”.

— I wiedz o tem — dodał wkońcu — że jeśli krwawą pianę ujrysz na morzu, to mnie niema między żywymi. Wy zaś dzieci nikomu nie powtarzajcie tego co wam teraz mówię.

Ogromna radość zapanowała w rodzinie, gdy zobaczyli dawno opłakana siostrę i córkę.

Nie ustawała procesja bliskich i dalszych krewnych i sąsiadów, wszyscy

ciekawi byli dowiedzieć się co się stało z Jodłą przez tak długi czas i czy życie jej z węzłami szczęśliwe było.

Dziwili się, kiwali głowami, gdy im opowiadała wszystkie cuda wśród których żyła i o swym pięknym i dobrym mężu.

Jodle dobrze było wśród rodziny i przyjaciół i nie spostrzegła nawet, gdy zamiast przeznaczonych dni trzech, minęło dni dziewięć.

Tymczasem bracia jej i siostry rozmyślali jakby tu zatrzymać ją u siebie na zawsze. Postanowili więc od dzieci dowiedzieć się, jak matka ma zawałać na męża, a kiedy poznali umówione hasło, postanowili zgładzić Żilwinasa.

Naprzód więc zabrali ze sobą do lasu najstarszego Dęba, zaczęli go wypytwać, lecz chłopiec nie powiedział nie chciał. Wujowie zagrozili mu biciem, ale i to nie pomogło. Widząc, że nic nie poradzą z odważnym dzieckiem, nakazali mu milczenie przed matką i wrócili do domu. Nazajutrz tę samą próbę powtórzyli z Jesionem, potem z Brzozą, ale żadne z tych dzieci nie chciało wydać rodziców, mimo bicia i gróźb wujów.

Nareszcie przyszła kolej na najmłodszą Osinę. Dziecko z początku także powiedzieć nie chciało, ale zobaczyw-

szy rozgniewało się bardzo i wyznało wszystko.

Wówczas dwunastu braci udało się nad brzeg i wywoławszy Żilwinasa zgładzili go.

Jodła po dziewięciu dniach pożegnała ostatecznie rodzinę i nie przeczuwając nic złego, poszła nad morze.

Zaczęła wołać Żilwinasa. Zafalowała woda i skłębila się aż do dna i zobaczyła krwawą pianę ukazującą się na powierzchni; jednocześnie usłyszała głos męża z głębi morza.

— Bracia twoi zamordowali mnie, Osina wydała nasze hasło.

Gorzko zapłakała biedna Jodła i wyzwała przekleństwo:

— Osino, staniesz się drzewem, które zawsze drzeć będzie ze strachu i smutku. Synowie moi, Dębie i Jesionie i ty wdzięczna Brzozo, zamienicie się też w drzewa, ale będziecie ozdobą naszych lasów po wszystkie czasy. Ja zaś niepokieszona wdowa, wroscę tu w ziemię jako Jodła poważna i uroczystym szumem galezi zawsze opłakiwać będę stratę męża.

Przekleństwo dopełniło się. Na miejscu gdzie stał, wyrosły cztery piękne, silne drzewa, a piątą, wątlą Osina zaraz drzeć poczęła i szeleścić listkami z żalu iż stała się przyczyną nieszczęścia.

□=□

wa Kościoła katolickiego, zagwarantowane n. p. konkordatem. Wtedy taki innowierca nie podpada w tym wypadku — jak sądzą — pod zakaz, że na katolikowi nie wolno głosować. Jeśli n. p. chodzi o małżeństwo, Kościół katolicki pozwala czasem nawet na zawarcie sakramentu z innowiercą, byle tylko było zapewnione — dostateczne — uszanowanie praw strony katolickiej. Jeśli zatem wspólność rodzinna i wychowawcza dopuszcza Kościół, cóż dopiero państwowa.

2 Wolno w pewnych wypadkach — choćby się nawet nie miało tej gwarancji — głosować na listę, na której obok katolików są innowiercy, jeśli ma się to moralne, osobiste przekonanie, że zachodzą poważne przyczyny, aby tak postąpić. W tym wypadku bowiem obowiązuje t. zw. „zasada o podwójnym skutku”, płynącym równocześnie z tej samej czynności, która sama w sobie zła nie jest, skutku dobrym i złym. Oczywiście każdy taki wypadek należy wtedy ocenić indywidualnie i rozważyć dobrze racje przemawiające „za” i „przeciw”. Jeśli racje „za” wydadzą się poważne i pewne, wolno spełnić czynność z której równocześnie wynikają dwa skutki, dobry i zły. N. p. wolno lekarzowi stosować względem chorego bolesną operację, choć z niej może wynikać zarówno śmierć, jak i uzdrowienie, byle miał poważne dane, że jednak może nastąpić uzdrowienie.

Taka jest pokrótce nauka katolicka o tych sprawach. Przedstawiać rzecz inaczej, nazywać „gorszycielami”, „zgnitymi kompromisowcami” i t. p. kapłanów, którzy są — jak mi osobiście wiadomo — najlepszymi chęciami ożywieni tak względem Kościoła jak i Polski, i to w pismach rzekomo katolickich — to właśnie nazywa się płytką, demagogią i wprowadzaniem „zamętu polityczno-moralnego” — do obozu katolickiego, narodowego i państwowego. Co gorzej. Takie obchodzenie się ze cziłą ludzką, jak to uczynił anonimowy pisarz wobec dwu ze wszechmiar godnych szacunku kapłanów — i to w gazecie chcące mentować w sprawach zasad katolickich — jest działaniem na szkodę Kościoła.

Ks. Dr. Mirek, Doc. U. P.

Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART.

Pierwsza „Sobota Kasynowa”.

W tradycyjnym programie działań lwowskiego Kasyna Lit.-Art. znajdują się urządzane w każdą ostatnią sobotę zebrania o charakterze kulturalno-artystycznym, skupiające zamknięte grono osób. Salony literackie — tyle znaczące w rozwoju literatury we Francji, związane z charakterem epoki, która je wydała, dziś w wielkim stopniu rolę swoją straciły. Wpływa na to zmiana charakteru sztuki, jej zasięgu i roli. Coraz szerzej zaznaczająca się demokratyzacja — życia, ludzi, kultury. Już nie prywatne salony wytwarzają ośrodki wymiany myśli. Albo — w nie wielkim stopniu. Zastępuje je kawiarnia,

cukiernia, klub, związek zawodowy czy — radio. Lub jak w Kasynie: teren organizacji, żywiącej ambicje kulturalne. Dla miasta o tak nikłym pulsie życia umysłowego — to centrum, choć skupiające zrzadka i niewielką, nawet liczbę ludzi ma niewątpliwie znaczenie. Podtrzymuje zamierającą kulturę towarzyską, pobudza myślowo, skupia, łączy, wymienia.

Pierwszą sobotę tego sezonu wypełniło zagajenie prof. Brończyka na temat pacyfizmu p. t. „Wojna wojnie”,

żywa, interesująca wymiana zdań na temat aktualny, trudny temat współczesności powojennej (głos zabierali: mż. Szczepanowski, prof. Weigel, prof. Przybylski, O. Ortwin, dyr. Nuzikowska i T. Terlecki), produkcje śpiewackie prof. Diani'ego, oraz jego uczniów: pp. Jędrzejewskiej i Legeżyńskiej (przy fortepianie p. Kowalska) — oraz wesoła gawęda prof. Rejsa na temat wspomnień szkolnych.

Nastrój miły, swobodny i — twórczy.

Kulturalne zbliżenie narodów. VII. Kongres Federacji Unii Intelktualnej.

Przed kilku dniami donieśliśmy krótko, że w Krakowie odbywa się obecnie kongres międzynarodowej Federacji Unii Intelktualnej. Federacja ta (skrót francuski: Fidui) założona w r. 1923 przez księcia Karola de Rohan, obecnego jej sekretarza, realizuje zbliżenie narodów na platformie współpracy kulturalnej. Wyrosła z skromnego wiedeńskiego Kulturbundu dzisiejsza Fidui (F. I. D. U. I.) odbywa w r. b. już 7-my doroczny swój zjazd. Pierwszy odbył się w r. 1924 w Paryżu, potem poszły inne. W szeregach Federacji Int. działali Rilke, Hoffmannstahl, Valery, Claude Farrere i in. Fidui, jak Fidac i PEN-Club pisze na swym sztandarze: Pax i pragnie choć w części zrealizować braterstwo zwaśnionych politycznemi niesnaskami ludów. Założyciel Unii ks. de Rohan oświadcza, że stworzył platformę „gdzieby ludzie ze świata intelektualnego mogli wejść ze sobą w styczność, odrzucając wszystkie względy i wpływy uboczne, by się wznosili ponad targi i nieporozumienia partyjne, by służyli tylko czystej myśli, samej nauce”. Fidui obejmuje dziś szereg państw: Francję, Niemcy, Włochy, Austrię, Polskę, Rumunię i i.

Na VII. Kongres zorganizowany w bieżących dniach w Krakowie przez Unię polską z prezesem, b. premierem Skrzyńskim i sekretarzem gener. Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele, przybyło wiele osobistości zagranicznych. Przedewszystkiem sam de Rohan, dalej prof. uniwersyteckiego w Padwie Bodrano, prof. Valli z Rzymu (badacz Dantego). Jest i poeta Serego-Alighieri, krytyk Beruzi, czołowy kubista francuski Gleizes, księżna: Ghika i

Kantakuzen, obie z Rumunii, ks. Brancovan, Niemiec Kurt v. Lessner i Czech prof. Tille i wielu innych. Jest nawet Henryk XXXVI., książę Reuss.

Otwarcie kongresu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Skrzyńskiego, w czwartek 23 b. m., w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, w obecności przedstawicieli Rządu polskiego, duchowieństwa, nauki, Ak. Umiejętności i Penclubu. Po przemówieniach powitalnych pierwszy wygłosił referat Polak K. H. Rostworowski, zastanawiając się nad rolą wiary w życiu duchowym. Po nim krytyk Ramon Fernadez mówił o duchu krytycznym w życiu duchowym jednostki i społeczeństwa. Dalsze referaty, które przeciągnęły się na piątek i sobotę omawiały stosunek człowieka do nauki (prof. Riezler z Frankfurtu) oraz stosunek artysty do dzieła i ducha sztuki (ref. Otokar Spaniel z Pragi). W ostatnim dniu mówili jeszcze: prof. Leon Szestow (Paryż) o źródłach prawd metafizycznych, oraz znany teoretyk faszyzmu Luigi Valli o duchu czynu.

Rozwijana po każdym odczycie dyskusja dorzucała wiele cennych uwag do wywodów referentów. W zakończeniu dyskusyj stwierdzono m. i., że mimo gwałtownych przewrotów w łonie nauki, stosunek jej do religii jest z każdym dniem lepszy.

Pozostałe chwile dni zjazdowych wypełniły przyjęcia i zwiedzanie miasta, które, jako siedziba jednego z najstarszych w Europie uniwersytetów, zwróciło na siebie baczną uwagę zagranicznych przybyszów.

Kongres „Fidui” zakończył się w sobotę po południu.

==□==

† Ppułk. Jan Tatara.

Sp. ppułkownik Jan Tatara urodził się w r. 1897 we Wieliczce. Jako uczeń szkoły średniej bierze udział w ruchu niepodległościowym, a z wybuchem wojny wstępuje jako szeregowiec do II. Brygady Legionów. Ranny w r. 1915, przechodzi po wyleczeniu do II. pułku ułanów legionowych, gdzie wkrótce zasłynął jako jeden z najęźszych podoficerów bojowych. Z II. pułkiem ułanów dzieli wszystkie jego losy. Bierze udział w walkach o Lublin, w walkach nad Styrem, w ofensywie Brusilowa i odwrocie nad Stochodem.

Po przerzuceniu resztek Legionów w formie Korpusu Posiłkowego na Bukowinę, znalazł się z pułkiem — w chwili przejścia piechoty II. Brygady na Bukowinę — na odpoczynku w Synowódzku Wyżnem. Tam przyczynia się w dużej mierze do decyzji niepoddania się siłom austriackim, otaczającym pułk. Po rozbiciu Legionów przeprowadza swój oddział 5-go szwadronu do Borysławia i rozmieszcza go w kopalniach, a sam po otrzymaniu paszportu na nazwisko Jana Milewicza pracuje aż do przewrotu w r. 1918 w Polskiej Organizacji Wojskowej początkowo w wydziale wywiadowczym, a po wykryciu tegoż przez władze austriackie i po aresztowaniu 18 członków przez żandarmerję austriacką z resztą oddziału do lotnego oddziału bojowego Polskiej Organizacji Wojskowej w Krakowie będącego pod dowództwem zabitego nad Słuczem ppułkownika Jabłońskiego. W służbie tej otrzymuje ranę w rękę, a niedoleczony jeszcze w kilka dni po zmartwychwstaniu Polski tworzy z ś. p. Dunin Borkowskim załęczek 9-go pułku ułanów małopolskich, z którego I-szym szwadronem w pierwszych dniach listopada 1918, wyrusza na front pod Przemyśl. Z pułkiem tym przebywa walki okopowe między Sadową Wisznią a Mościskami i pod Lwowem. W grupie ś. p. Dunin Borkowskiego prowadzi ofensywę aż do Buczacza, odwrót i dalszy pościg nieprzyjaciela do Zbrucza.

W dalszych losach 9-go pułku ułanów walczy z bolszewikami na Wołyniu a potem bierze udział w wyprawie Kijowskiej i odwrocie. Po raz trzeci ranny nie opuszcza pułku, lecz pozostaje z nim na froncie aż do zawieszenia broni.

W boju był oficerem pełnym inicjatywą okazującym w każdym poczynaniu wybitny talent wojskowy, jako żołnierz nie znał trwogi a nad śmiertelnym znużeniem ciągłego przebywania w polu przechodził do porządku dziennego z uśmiechem. Po wojnie nie ustaje w pracy. Traktując poważnie sztukę wojskową, kończy Wyższą Szkołę Jazdy i Wyższą Szkołę Wojenną, poczem wychodzi z 9-go pułku ułanów i obejmuje stanowisko szefa oddziału II-go sztabu generalnego w Poznaniu i w końcu w Warszawie. Ciężka, trwająca dzień i znaczną część nocy służba przyniosła mu szybko, jak piorun śmierć.

Sp. Jan Tatara był kawalerem orderu Virtuti Militari V klasy, 2 krzyżów waleczności i odznaczony był złotym Krzyżem zasługi.

Pozostawił żonę i córeczkę.

Dziś we wtorek o godz. 12⁴⁰ w południe zwłoki ś. p. Tatary przybędą z Warszawy do Lwowa, poczem nastąpi odprowadzenie ich na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Specjalista chorób kobiecych i akuszer
Dr. Med. Zygmunt Nadel
ord. 3 — 5 ul. Trzeciego Maja 12.
Telef. 32-00. n6428

Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.

JAN TATARA

podpułkownik dyplomowany, Szef Wydziału w Oddziale II. Sztabu Głównego, kawaler orderu Virtuti Militari V. kl. odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i innemi.

Zmarł śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym dnia 24-go października 1930 roku.

Eksportacja odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 13. z dworca głównego we Lwowie na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie nastąpi nabożeństwo i złożenie zwłok do grobu.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Kolegów i Przyjaciół Zmarłego

Szef i oficerowie Oddziału II.
Sztabu Głównego.

6535

Kobieta współczesna
nie poddaje się już cierpliwie bólowi głowy. Gdy ten ból, nieunikniony przy dzisiejszym tempie życia, zaczyna jej dokuczać, zaczyna ją szybko 1—2 oryginalnych tabletek Aspiriny, które sprawiają jej ulgę.

Istnieje tylko jedna
ASPIRINA (BAYER)

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

Pogrzeb ś. p. prof. dr. Finkla.

Odprowadzali Go na miejsce wiecznego spoczynku Senat i Profesorowie osieroconej naszej Almae Matris, odprowadzali Go przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni polskich, przedstawiciele nauki, sztuki, przedstawiciele towarzystw i instytucji naukowych, żegnał obywatela honorowego zarząd miasta Lwowa, odprowadzali Go wreszcie liczni uczniowie Jego. Po odprawieniu egzekwi nad trumną przez liczny kler z ks. biskupem dr. Lisowskim na czele, wyniesiono trumnę z krypty OO. Bernardynów, a wtedy chór akademicki odśpiewał pieśń żałobną „Pożegnał już ten świat”. Gdy umilkły tony pieśni na mównicę żałobną wstąpił rektor dr. Witkowski i w serdecznych słowach oddał cześć Zmarłemu. I pochylili się na znak żałoby berła uniwersyteckie i trzykrotnym pokłonem cześć Mu oddali.

Następnie przemówił prof. dr. Balzer.

Mowa prof. Balzera.

Nieczęsto strata pracownika naukowego zapisać się zdoła w sercu tych, co pozostali do tyłu bolesnymi głoskami, jak właśnie w wypadku niniejszym. Tkwi w tem miara zasług Zmarłego, a zarazem świadectwo jego znaczenia w dziedzinie naszych poczynań naukowych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przyszło mu zaprawiać się do naukowej pracy w cieplej atmosferze wpływów mistrza tej miary, co Liske, który nie tylko uczył doskonałych metod badania naukowego, ale zarazem budził umiały gorącą dla nauki miłość. W Zmarłym ujawniła się ona jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich, które poświęcił nie tylko nauce własnej, ale równocześnie zadaniom organizacyjnym, zmierzającym do stworzenia ośrodków wspólnej pracy całych rzesz adeptów nad zagadnieniami przeszłości. On to, wspólnie z szeregiem innych ówczesnych uczniów Liskego zorganizował w Czytelnicy Akademickiej Koło historyków, mające dzisiaj już przeszło półwiek, a chlubną działalność za sobą. On też w niejaki czas potem, już jako pracownik samodzielny, należał do organizatorów założonego pod egidą Liskego lwowskiego Towarzystwa historycznego, którego wpływ na rozwój nauk historycznych w Polsce przez dłuższy szereg lat sięgał bardzo daleko, i w którym zrazu piastował urząd sekretarza, a później prezesa, redaktora Kwartalnika historycznego. O samej jego twórczości naukowej niepodobna tu mówić szczegółowo; wystarczy wymienić dwie prace pomnikowe. Jedna to historia Uniwersytetu lwowskiego, która w obszernym ujęciu naświetliła tak mało przedtem znane koleje dziejowe tej placówki uniwersyteckiej, stworzonej przez Jana Kazimierza. A druga, to olbrzymia Bibliografia historii polskiej, owoc przeszło dwudziestoletniej wytężonej pracy, która stała się i pozostanie na zawsze nieprzebraną skarbnicą informacji każdego pracownika w zakresie dziejów Polski. A trzeba dodać, że poza temi pracami pomnikowymi wzbogacał literaturę naszą, do ostatnich czasów, większymi czy mniejszymi rozprawami, przyczynkami czy wydawnictwami, o poważnej zawsze wartości naukowej. Tkwi w tem wszystkim właśnie świadectwo jego zasług, jakie położył wobec nauki, a zarazem wykładnik straty, jaką ona przez zgon Jego ponosi. W odczuciu tych jego zasług, składał hołd jego pamięci i z bólem serdecznym żegnam śmiertelne Jego szczątki imieniem tutejszego Towarzystwa Naukowego, Zarządu centralnego P. Tow. historycznego i Kwartalnika historycznego.

Imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Wydziału filozoficznego Uniwersytetu warszawskiego oraz Akademii Umiejętności przemówił prof. dr. Semkowicz, kreśląc łączność, jaką istniała między Zmarłym, a Krakowem.

Wkońcu mówca oddał hołd Zmarłemu, jako swemu byłemu profesorowi.

Następnie imieniem miasta złożył hołd Zmarłemu wiceprez. dr. Kubala.

Przemówienie wicepr. dr. Kubali.

Imieniem Rady miasta Lwowa, którego ś. p. prof. dr. Ludwik Finkel był honorowym obywatelem przychodzę oddać hołd jego popiołom.

Działać mu przyszło w epoce między dwoma okresami walki o wolność narodu. W epoce gdzie przeciw rezygnacji i ciemnocie wzrosnąć miało pokolenie walki, gdy głównym hasłem pracy stała się obrona ducha i światła.

W tym czasie nasza Alma Mater stała na wyżynie służby prawdzie i światłu. Ś. p. prof. Finkel był jednym z najświetniejszych reprezentantów tej walki o ducha, polegającej na uprawie gleby pod przyszły zasiew. W czasie gdy mrok i zniechęcenie ogarniało nieraz społeczeństwo, gdy młodzież skazana była na oportunistów lub bezcelową negację, wtedy z katedry uniwersyteckiej padały słowa jasne i proste, zabarwione jedynie miłością przeszłości narodu i wpajające w umysły i serca młodzieży wiedzę przeszłości. Wielkie wzloty ducha mają swych cichych pracowników, którzy dokonują pierwszej ciężkiej pracy przygotowania serc i umysłów. Ziarno entuzjazmu i zapału wydaje różne owoce, zależnie od gleby na jaką padnie. Prócz siewców idei potrzeba więc oraczy charakterów i umysłów. To właśnie, co stanowi chlubę kultury narodu, to jest zastęp, falangę wielkich pracowników nauki i oraczy charakterów młodzieży, to mieliśmy w minionej epoce. Miasto nasze chlubiło się zawsze szeregiem nazwisk mężów, którzy żyjąc w cichości i pracy byli światłem swego czasu!

Wymowniejsze, od moich, usta wskażą znaczenie Jego prac naukowych. Uczniowie Jego okazują dziś i w przyszłości okazą skuteczność Jego pracy profesorskiej. Był człowiekiem dobrym i prawym. Łagodność serca łączył z siłą ducha — oddany przez całe życie badaniu przeszłości, odkrywaniu prawdy dziejów naszych, łączył tę pracę z poczuciem obowiązku służby obywatelskiej tam, gdzie najlepiej mógł ją spełnić.

Od lat studiów uniwersyteckich, związany z naszym miastem, pozostał mu przez całe życie wiernym. Tu pracował, tu uczył, temu miastu okazywał w czynach swą miłość. Jako historyk uniwersytetu lwowskiego przy pomnił społeczeństwu i młodzieży, że zakład ten otrzymał fundację od Jana Kazimierza, wydobył z przeszłości i ożywił dostojeństwo historyczne naszej Alma Mater i znaczenie kulturalne naszego miasta. Jemu też przypadło w udziale jako rektorowi w r. 1912 święcić obchód jubileuszu założenia naszej wszechnicy. Praca jego jako długoletniego prezesa Macierzy Polskiej i jako popularyzatora naszej

przeszłości dowiodła, że znajdował czas i siły, aby po za pracą ściśle naukową wiedzę swą oddać na usługi szerokiego mas społeczeństwa.

Nazwisko ś. p. prof. Finkla pozostanie na zawsze związane z pracą nad umocnieniem ducha narodu w naszej dziejnicy. Głównym warstwą tej pracy w minionej epoce była szkoła polska. Ta szkoła istniejąca w ramach państwa zaborczego była polską nie tylko z języka, ale z ducha nauczycieli. Pokolenia szły i duch ten idąc od Wszechnicy, idąc z warstwą pracy naukowej promieniował przez uczniów na szkoły średnie, promieniował na nauczycielstwo i obejmował coraz szersze masy narodu. Ludzie, którzy ducha tego szerzyli byli pracownikami naszej niepodległości. Hartując w pracy charakter i szerząc miłość przeszłości, budowali związek pokolenia żyjącego w niewoli z wielką przeszłością narodu. Uczyli oni prawdy, że życie danego pokolenia jest tylko przejściem od przeszłości do przyszłości. Świadomość tej prawdy staje się w masach podstawą bohaterstwa w chwili, gdy związek ten wydaje się zagrożony. To jest prawdziwa spuścizna wielkiego uczonego. Społeczeństwo czuje to i czcią otacza ich osoby i ich pamięć. Miasto Lwów w zrozumieniu tej roli ofiarowało ś. p. prof. Finkelowi godność obywatela honorowego miasta. Dziś imieniem reprezentacji miasta przypadam mi ten zaszczyt, abym dał świadectwo prawdzie i pożegnał prochy ś. p. prof. Finkla przed złożeniem na wieczny spoczynek.

Następnie imieniem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, tamtejszego towarzystwa przyjaciół nauk, towarzystwa historycznego i Ateneum przemówił prof. dr. Modelski, kreśląc zasługi Zmarłego, jako uczonego, profesora i obywatela. Jako uczeń Jego, a następnie towarzysza pracy, mówca w rzetelnych słowach złożył hołd Jego zasługom.

Wkońcu imieniem Uniwersytetu poznańskiego przemówił prof. dr. Skalkowski.

I ruszył kondukt żałobny. Za rydwanem postępowała dalsza rodzina Zmarłego, a dalej Senat Uniwersytetu i profesorowie in corpore, Senat i profesorowie Politechniki, Senat Akademii weterynaryj, delegaci Uniwersytetu warszawskiego, krakowskiego, wileńskiego i poznańskiego, delegaci Ossolineum, Biblioteki uniwersyteckiej, Archiwum państwowego, Archiwum aktów grodzkich, towarzystw i instytucji naukowych, prezydium miasta in corpore i wielu innych.

Na ulicach, które szedł kondukt płonęły latarnie okryte kirem. Na cmentarzu łyżakowskim nad mogiłą Zmarłego pożegnał prof. Finkla imieniem akad. Koła historycznego p. Delawski asystent Zmarłego.

Wśród pienia pieśni żałobnych kleru urosła na cmentarzu łyżakowskim nowa mogiła pokryta stosem wieńców i kwieciami od towarzystw naukowych i przyjaciół Zmarłego.

CHIMERA: „Gra o mężczyznę”.
KOPERNIK: „Wielki Gabbo”, film śpiewno-dźwiękowy.
LEW: „Król żebraków”.
MARYSIENKA: „Wielki Gabbo” film śpiewno-dźwiękowy.
PALACE: „Naszynek królowej” oraz dodatki dźwiękowe.
RAJ: „Parada miłości” z Mauricem Chevalier, dźwiękowiec.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Słowa-rzyszenia Polskich Artystów Grafików „Ryt” — zbiorowe: Nowotnowej Janniny i Radnickiego Zygmunta oraz wystawa ogólna — otwarta codziennie od godz. 10—15 po poł.

==□==

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Wtorek 28 października: IV. Mistrzowski Koncert abonamentowy. Luise Helletsgruber, primadonna opery wiedeńskiej.

==□==

— Dziś premiera „Fijolka z Montmartre”, najnowszej i niezaprzeczonej najlepszej operetki Kalmana, która od wiosny już święci prawdziwy triumf w Wiedniu, przechodząc z jednego teatru do drugiego. Ze scen polskich pierwszy Lwów wystawia ją, a wystawia w sprawie tak wspaniałej, na jaką nie zdobył się nawet Wiedeń. Akcja „Fijolki z Montmartre” toczy się kolejno: w mansardzie malarskiej, w rozkosznych pałacu gryzeczki Ninon i za kulami paryskiego teatru Folies-Bergere, to też zarówno reżyser jak i artysta-dekorator Jarocki znaleźli w operetce tej znakomite pole do zaprezentowania swej pomysłowości. Zwłaszcza akt II przed pałacem Ninon, oraz akt III, za kulami Folies-Bergere, tworzą najwspanialszą rewię, w której dział muzyczny walczy o prym z działem choreograficznym, świetnie skonstruowanym przez kierownika baletu Statkiewicza. Dość powiedzieć, że w efektach tanecznych uczestniczy tu przeszło 80 osób, wszystkie w bajecznych kostiumach, specjalnie wykonanych według projektów St. Jarockiego. Kierownictwo muzyczne spoczywa w wytrawnych rękach Z. Górzyńskiego, na którego przypada lwia część zasługi za tak kapitalną inscenizację tej pierwszej w obecnym sezonie premiery operetkowej. Wykonawcami ról głównych są: Fontanowna (tytułowa rola kwiecarki Violetty), Nochowiczówna, Folański (komornik-puzonista), Wiśniewski, Ruszkowski, Gruszczyński, Łowczyński, Szosland, Syroczeński, Kowalski i in. „Fijolek z Montmartre” grany będzie w tygodniu bieżącym codziennie. Zniżki na wszystkie przedstawienia „Fijolki” ze względu na olbrzymie koszty wystawienia, nieważne.

— Najbliższe przedstawienie dla młodzieży, w nadchodzący piątek 31 b. m., wypchni „Cyganeria”, opera w 4 aktach Pucciniego. Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasach zamawiań i w gimnazjum p. Kistryna.

— Kupony zniżkowe do wszystkich trzech teatrów miejskich nabywać można w sekretariacie Teatru Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22) codziennie od godz. 10 do 1 przed poł. Dyrekcja zwraca uwagę, że kupony te są dla każdego z teatrów oddzielnie i ważne są wyłącznie do tego teatru, którego nazwa na kuponie jest wymieniona.

— W Teatrze Rozmaitości ostatnie trzy przedstawienia „Szweika”. W czwartek premiera groteski fantastycznej Goetla-Malczewskiego „Król Nikodem” w reżyserji W. Rydzkiego, a na tie konstruktywistycznych dekoracji W. Daszewskiego.

— W Teatrze Małym codziennie „Wieczne pióro”, świetna komedia Fodora, ciesząca się ogromnym powodzeniem i gorąco oklaskiwana za doskonałą gre artystyczną.

==□==

— Lwowskie Koło b. wychowanek SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu zawiadamia członkinie, że zebrania koleżeńskie odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 11 przed poł. ul. Unii Lubelskiej 1. Przypominamy, że datki na tablicę pamiątkową poległych koleżanek nadsyłać można pod adresem Marja Vociplowa, ul. Teatryńska 37.

— Związek Polskiej Młodzieży Demokracji komunikuje, że we wtorek 28 X b. w lokalu własnym przy ul. Zybkiewicza 33 parter, odbędzie się zebranie plenarne o godz. 7 wiecz. Obecność wszystkich członków i kandydatów obowiązkowa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

28
października
1930

Wtorek
Tadeusza, Szymona
Jutro: Narcyza b.
Wschód słońca 6:06
Zachód 16:09

TEATR WIELKI.

Wtorek 28 bm. „Fijolek z Montmartre”, operetka w 3 aktach Kalmana. Występ Fontanowny i Folańskiego. Premiera. (Zniżki nieważne).

Sroda godz. 7.30: „Fijolek z Montmartre”, operetka Kalmana. Występ Fontanowny i Folańskiego. (Zniżki nieważne).

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego).

Wtorek 28 bm. „Dziśny wojak Szweik” w ukł. scen. L. Schillera.

Sroda godz. 7.30: „Dziśny wojak Szweik” w ukł. scen. L. Schillera.

TEATR MAŁY.

Wtorek 28 bm. „Wieczne pióro”, kom. Fodora.

Sroda godz. 7.30: „Wieczne pióro”, komedia Fodora.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Tancerka Cilly”, film dźwiękowy w naturalnych kolorach.

CASINO: Greta Garbo: „Pocałunek”.

tnera p. t. „Przestępstwa językowe”. Biuletyn do nabycia w kancelarii Kasyna i Kola Lit.-Art.

— **Korporacja Gospodnio-Restauracyjna** i pokrewnych zawodów we Lwowie, Rynek 28, zawiadamia, że kierownik Miejskiego Urzędu Miar we Lwowie złożył zrzeczenie na nasze ręce, że ważność cech legalizacyjnej z roku 1928 na w odważnikach, przymiarach, pojemnikach, przyrządy do odmierzania płynów, w związku z dniem 31 grudnia 1930 r. W interesie więc członków jest zalegalizowanie posiadanych narzędzi mierniczych przed upływem ważności cechy legalizacyjnej, gdyż przy końcu roku będzie większy napływ interesentów i strony nie będą mogły być na czas załatwione, zaś Urząd już dnia 2 stycznia 1931 r. zarządzić zamierza kontrolę narzędzi mierniczych i narazić by się mogli członkowie na nieprzyjemności, dlatego zwraca się uwagę członków o zastosowanie się do tego przypominania.

— **Z okazji święta narodowego** konsul czeskosłowacki we Lwowie dr. Jan Jirasek przyjmuje członków kolonii czeskosłowackiej oraz przyjaciół Czechosłowacji dziś we wtorek 28 b. m. o godz. 11—13 w lokalu konsulat przy ul. K. Ujejskiego 1. 4.

— **Eksportacja zwłok oficerów armii wegiarskiej**, którzy padli na polu chwały w walkach z Rosją, ekshumowanych obecnie na terenie Małopolski Wschodniej, odbędzie się we Lwowie dnia 28 października b. r. Uroczystość rozpocznie się o godz. 14 w kostnicy cmentarza Łyczakowskiego (obok głównego wejścia), poczem nastąpi uroczyste przewiezienie zwłok na dworzec główny, skąd zostaną przetransportowane w osobnym wagonie do Węgier.

— **Komitet budowy pomnika ś. p. Marijana Czerkasa** przystępuje do poświęcenia pomnika w dniu 1 listopada b. r. o godz. 3 po poł. na cmentarzu Janowskim. Ś. p. Marian Czerkas, uczeń 5 kl. gimnazjalnej zginął od kuli pruskiej dnia 2 lutego 1918 r. przeciwstawiając się zakusom Austrii i Niemiec o niepodległość Polski. Komitet zaprasza wszystkich znajomych i krewnych ś. p. Marijana Czerkasa, oraz tych, którzy ze zmarłym kolegowali i brali udział w jego pogrzebie.

— **Z funduszu bezrobocia**. Przeprowadzona w roku bież. przez organy kontrolne Funduszu bezrobocia kontrola zaświadczeń z pracy, przedłożonych przez bezrobotnych w ubieganiu się o zasiłki z Funduszu bezrobocia — stwierdziła nadużycia w wydawaniu wzgl. wypełnianiu tych zaświadczeń, popełnione bądź przez pracodawców, bądź przez bezrobotnych, a to przez stwierdzenie w zaświadczeniach z pracy nieprawdziwych danych o ilości zatrudnionych w danym zakładzie pracy robotników (pracodawców), o okresie pracy danego bezrobotnego, o wysokości wypłacanego mu zarobku dziennego i t. p.

W związku z powyższym, Zarząd Obwodowy F. B. zwraca uwagę, że w każdym wypadku wspomnianych wyżej nadużyć przy wydawaniu bezrobotnym zaświadczeń, wystąpi bezwzględnie do władz sądowych z wnioskiem o jak najsurowsze ukaranie winnych tych nadużyć, niezależnie od wytoczenia sporu na drodze cywilnej i pozbawienia bezrobotnego, winnego tych nadużyć, prawa do zasiłków z Funduszu bezrobocia.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, że we środę 29 b. m. wygłosi w lokalu Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) p. prof. Edwin Hauswald odczyt na temat: „Światowy kongres energetyczny”. Zagadnienia poruszone w odczytach Einsteina, Baina i Eddingtona. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

— **Tow. Dziennikarzy polskich**. W niedzielę w południe przy dość licznym udziale członków, odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich. Obrady zagał prez. red. Laskownicki, oddając na wstępie cześć zmarłym członkom, a to śp. K. Bartoszewiczowi, T. Czapelskiemu, Fr. Rawicie Gawrońskiemu, dr. M. Grekowi i M. Sołtysowi. Z kolei przewodniczący skreślił rozwój Towarzystwa, podnosząc, że Towarzystwo spełnia swe owocne zadanie utrzymując długi szereg wdów i sierót po dziennikarzach. W końcu mówca wyraził podziękowanie tym wszystkim osobom i instytucjom, które życzliwie odnoszą się do towarzystwa. Z porządku dziennego w myśl referatu dr. Gromskiego przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku ubiegłym, na pensje wdowie wydano 8.540 zł., na emerytów 3.600 zł., na zapomogi 212 zł. Pozostałość kasowa z roku ubiegłego wynosi 5.877 zł., a majątek Towarzystwa 93.579 zł. Od początku istnienia Towarzystwa wydano na pensje i emerytury 188.343 koron, 6.132.720 marek, 51.533 zł., zaś na zapomogi 51.949 koron, 3.545.498 marek

i 3.094 zł. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium z czynności i rachunków.

Z porządku dziennego dokonano wyborów: prezesem Towarzystwa wybrano ponownie przez aklamację red. Laskownickiego; wiceprezesami: Kucharskiego i Rollego; sekretarzem dra Hartleba, a skarbnikiem H. Lewartowskiego.

Do wydziału wybrani: Cepnik, Hapka, Hausnerowa, Kiełb, Blaustein, Rossowski, Srokowski i Szenderowicz.

Po omówieniu programu prac na przyszłość przewodniczący zamknął obrady.

— **Lwowska Szkoła Handlowa TSH** przy ul. Franciszkańskiej 9, obchodziła wczoraj uroczystość 25-lecie pracy nauczycielskiej prof. Tadeusza Urbańskiego, którego i cenionego w szerokie kręgi naszego miasta profesora geografii historii. W pięknie przyozdobionej sali powitał Jubilata chór szkolny odpowiednią kantatą, poczem złożyli życzenia p. dr. J. Poratyński, prezes TSH., p. dr. K. Zagajewski, naczelnik Wydziału kuratorium szkolnego, p. dr. F. Tomanek, dyr. szkoły, rada pedagogiczna oraz młodzież szkolna.

==□==

— **Zderzenie cyklisty z samochodem**. Pl. Bilczewskiego w kierunku ul. Sienickiej jechał wczoraj szofer Stanisław Krupa i z niewyjaśnionego powodu stanął nagle swym samochodem w poprzek drogi, którą z przeciwnie

strony nadjeżdżało szybko kilku rowerzystów. Jeden z nich wpadł na tę nagłą przeszkodę. Rowerem tym jechał Michał Szelek, ogrodnik. Zniósł rękę. Upadłszy na bruk jezdni doznał Szewczuk złamania obojczyka i ogólnych potłuczeń na całym ciele, poczem przewieziony został przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala powszechnego.

— **Samochód najechał na dorożkę**. Arnold Kleinstein, zamieszkały przy ul. Panieńskiej 11, tak nieostrożnie jechał wczoraj ul. Halicką, iż wpadł na dorożkę konną, której właścicielem był Stefan Miśko. Samochód skaleczył mu konia i zламаł dyszel a sam stracił dwie szyby.

— **Włamanie mieszkaniowe**. Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Fryderyka Kellera przy ul. Sokoła 5 i skradł krymskie futro damskie oraz płaszcz damski — ogólnej wartości około 3000 zł. — W godzinach wieczornych włamał się jakiś złodziej do mieszkania Anny Pałej przy ul. Kurkowej 43 i skradł telefon z 30 płytami, złoty zegarek męski, srebrną papierosnicę, złotą obrączkę i parę złotych kolczyków ogólnej wartości około 775 zł.

— **Napad na ul. Domsa**. Na przechodzących tą ulicą wczesnym wieczorem Kazimierza Goronia i Jana Schmidę napadło trzech jakichś nieznanych osobników, którzy pierwszemu z nich zadali kilka cięć nożami w głowę a drugiemu w policzek. Sprawcy zbiegli ku ul. Gródeckiej.

Usiłowane włamanie do kasy województwa.

Udałe włamanie w czerwcu br. do kasy wydziału drogowego robót publicznych w gmachu województwa, gdy pasażer złodzieiów padło 20.000 zł. ośmieliło tak dalece lwowskich włamywaczy, że w nocy z niedzieli na poniedziałek postanowili ponowić atak na tę samą kasę.

Woźny, który w niedzielę około g. 1-szej dozorował na 3 piętrze biura, w którym mieści się kasa, usłyszał podejrzany szmer z kurytarzu. Po chwili złodzieje zaczęli manipulować przy drzwiach prowadzących do biura. Woźny nie mając żadnej broni przy sobie, oczywiście bał się wyjść na ciemny kurytarz, wobec tego postanowił wszcząć alarm. W tym celu otworzył

okno i z 3 piętra zaczął wołać o pomoc do innych woźnych mieszkających w gmachu województwa, a przedewszystkiem zaczął alarmować portiera na parterze gmachu.

Alarm wszczęty przez woźnego, spłoszył złodziei, którzy prawdopodobnie zbiegli ogrodem w kierunku ulicy Franciszkańskiej. Wszelkie poszukiwania 2 posterunkowych w kilka minut po wypadku prowadzone tak w gmachu wojew. jak i w ogrodzie nie dały żadnych rezultatów.

Zaznaczyć należy, że w gmachu wojewódzkim prowadzony jest ciągle jeszcze remont, obecnie naprawa dachu, przez co złodzieje mają ułatwiony dostęp drabiną do wnętrza gmachu.

Podurzędnik pocztowy wykraadał listy amerykańskie.

W KIESZENI JEGO PŁASZCZA ZNALEZIONO 37 LISTÓW AMERYK.

W urzędzie pocztowym Lwów 2, mieszczącym się obok głównego dworca, wykryto wczoraj kradzież listów amerykańskich, dokonywaną przez podurzędnika pocztowego. W szczególności jeden z urzędników zauważył w płaszczu, zawieszonym obok wielu innych na szaragach, wystający pakiet, z którego wystawały listy amerykańskie. Gdy pakiet ten wyjął z kieszeni płaszcza, okazało się w rzeczywistości, iż pakiet ten zawiera listy amerykańskie, których było 37. Było tedy rzeczą widoczną, że właściciel tego płaszcza dokonał kradzieży tych

listów i schował je do kieszeni płaszcza, aby je po urzędowaniu wynieść.

Gdy zapytano obecnych na sali podurzędników pocztowych, do którego z nich ten płaszcz z dolarami należy, nikt z nich nie zgłosił się. Wówczas kazano wszystkim ubrać się w swoje płaszcze, a gdy to uczynili, pozostał wiszący na ścianie płaszcz i jeden podurzędnik, właściciel tego płaszcza. Był nim podurzędnik pocztowy Bazyli Pańczak, który został aresztowany pod zarzutem kradzieży listów amerykańskich.

Kapitan --- właściciel dóbr zastrzelił dzierżawcę.

(Korespondencja wł. „Słowa Polsk.“).

Przed wojskowym sądem okręgowym w Przemyślu, pod przewodnictwem ppłk. K. S. dr. Matuszka, wyznaczony został na poniedziałek 27 b.

m. pierwszy dzień rozpisanej na trzy dni rozprawy przeciw kpt. Wawroszowi Czesławowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Kpt. Wawrosz

podczas kłótni na obszarze dworskim w Myczkowie (powiat liski) wystrzelił do Tadeusza Jakubowskiego, zadając mu śmiertelną ranę w brzuch.

Ziacho się to 14 października 1929 r. Sprawca zabójstwa kpt. Wawrosz został natychmiast uwięziony. W czasie śledztwa bronił się rzekomo koniecznością użycia broni, gdyż Jakubowski miał go podczas kłótni czynnie znieważać.

Scysja, która zakończyła się tak katastrofalnie, była właściwie ostatnim aktem „dramatu nienawiści”, panującego między Wawroszem a Jakubowskim. Byli oni ongiś serdecznymi przyjaciółmi i pozostawali ze sobą w jak najlepszych stosunkach, służąc dłuższy czas razem w wojsku. Przyjaźń tę nadwyrężyły i wyszczerbiły jednak interesy natury materialnej. Jakubowski bowiem wziął, za zgodą Wawrosza, w dzierżawę majątność ziemską Myczków, która zrazu należała do babki Wawrosza Emilji Sorgerowej, a potem przeszła na własność Wawrosza. Ten zaś niemal od razu powziął podejrzenie, że Jakubowski chce się w sposób nielegalny wzbogacić i że wadliwie i niesumienne kieruje całą gospodarką tak, aby z czasem wytworzyć dla Wawrosza sytuację bez wyjścia i w następstwie takiego stanu rzeczy zawładnąć Myczkowem na własność.

Wawrosz trapiiony temi podejrzeniami, znienawidził Jakubowskiego, uważając go za swego wroga, a w nastroju tym utrzymywały go coraz to inne pogłoski i spostrzeżenia, które go coraz silniej utwierdzały w przekonaniu, że Jakubowski chce go doszczętnie zniszczyć i doprowadzić do ruiny majątkowej.

W tej ciężkiej, nienawiścią wzajemną przesyconej, atmosferze, stosunki pomiędzy oboma dawnymi przyjaciółmi stały się niemożliwe. Docinki, mniejsze i większe kontrowersje i scysje bywały na porządku dziennym. przy łada sposobności, która się sama nasuwała lub której szukano, kłótnie te obracały się około rzeczy i spraw nie dużych, ale pozostawały one zawsze w ścisłym związku z tokiem gospodarki w Myczkowie, którą Wawrosz stale i nieumiejętnie krytykował.

Tak więc to, co nastąpiło 14 października 1929 r. przy sposobności zarządzonego przez kpt. Wawrosza opróżnienia zabudowania dworskiego z siana, które tam złożyć kazał Jakubowski, było niejako nieuniknionym strasznym epilogiem nienawiści, pożerającej obu śmiertelnych wrogów.

Rozprawa powyższa wzbudza wielkie zaniepokojenie.

Drugi z kolei członek szajki bandyckiej — powiesił się!

ZAMACH SAMOBÓJCZY NOTOWANEGO LWOWSKIEGO ZŁODZIEJA.

Donosiliśmy w ubiegłym tygodniu o aresztowaniu dużej szajki bandyckiej, która na terenie Lwowa dokonała trzech napadów rabunkowych a składała się z lwowskich złodziei, którzy „nadawali” owe napady rabunkowe i ze złodziejami z Łodzi, którzy je wykonywali za wskazówkami swych kryminalnych kolegów.

W zeszłym tygodniu powiesił się w kaźni więziennej przy ul. Batorego jeden z bandytów łódzkich. Abraham Kuppermann, w dniu wczorajszym w kilkanaście minut po godz. 2-giej po południu śladem jego poszedł drugi członek tej bandyckiej szajki, Josef Fisch, znany i notowany złodziej. Fisch był jednym z tych kilku lwowskich złodziei, który na miejscu badał teren i służył wskazówkami złodziejom łódzkim. We wspomnianym czasie Fisch podał koszulę na pasy a ukrepiwszy z nich pętlę powiesił się w kaźni. Wszelki ratunek był spóźniony. W ten sposób w ciągu niedługiego czasu drugi członek szajki bandyckiej umknął przed karzącą sprawiedliwością.

Walne zgromadzenie Związku Zawod. Naucz. Po szkół Średnich

Dnia 19 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Okręgu Lwowski Wołyńskiego Zw. Zawod. Naucz. Po szkół Średnich w auli zakł. nauk. wychow. im. Z. Strzałkowskiej. Posiedzenie zajął prezes Okręgu — dyr. Hollender, który powitał gości i skreślił ogólne cele, jakie przyswieceł zarządowi Okręgu w pracy ubiegłego roku sprawozdawczego oraz stosunek Związku do Państwa, Rządu i innych organizacji zawodowych nauczycielskich. Następnie przedstawił w ogólnych rysach rozwój Tow., wreszcie odczytał znaną już z prasy codziennej deklarację zarządu okręgowego w sprawie ustosunkowania się do Rządu, którą delegaci przyjęli, aprobując jednomyślnie stanowisko zarządu w tej sprawie.

Z kolei przemówił kurator Pytlakowski i dyr. Deszberg, poczem sekretarz p. Strojny odczytał sprawozdanie z działalności Okręgu. Wynika z niego że rok ubiegły cechuje ogromny wzrost Związku. Okręg liczy obecnie w 5-tym roku istnienia Związku na tutejszym terenie 26 oddziałów grupujących 670 członków. Prowadzi własne seminarium kredytowe i gimnazjum humanistyczne we Lwowie, podobne warsztaty pracy ma również w oddziałach. Oddziały poszczególne wykazują wielką ruchliwość zwłaszcza w zakresie pracy kulturalno-oświatowej. Po sprawozdaniu kasowemu dr. Czekalski z Jarosławia postawił wniosek potępiający planowany zamach na marsz. Piłsudskiego i wyrażający hołd i cześć Wodzowi Narodu. Wniosek przyjęto. Ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorium i wyrażono podziękowanie za pracę. Jednocześnie wybrano zarząd w dotychczasowym składzie, powiększając go o kilku członków z poza Lwowa. Wreszcie oddziały poszczególne zgłosiły przez swych delegatów cały szereg wniosków dotyczących spraw zawodowych nauczycielstwa, oraz z dziedziny wychowawczej, jakoteż i zakresu pracy społecznej.

„Bracia Siamscy”.

Ciekawe szczegóły z życia prawdziwych „bliźniąt siamskich” podaje syn jednego z nich, amerykańsin Patrick Henry Bunker, dziś 80-letni starzec, zamieszkały w Kansas. „Siamscy bracia” Ing i Czang urodzili się w pobliżu Bangkoku w Siamie w 1811 roku. Gdy mieli lat 13, ujrzał ich pewien kapitan amerykańskiego okrętu i postanowił wyzyskać dziwaczne zjawisko anatomiczne, dzięki któremu dwaj bracia bliźnięta zostali skuci na całe życie wspólnym organizmem. Obaj mieli połączone naczynia krwionośne — gdy jeden zapadał na jakąś chorobę, chorował oczywiście i drugi. Żyli dość długo, gdyż do roku 1874. Obwołano ich po całej Ameryce i Europie, demonstrowano, jako „śmiśny cud świata”, ostatecznie bracia siamscy dorobili się znacznej fortuny. Wówczas postanowili ożenić się. Pobrali się z dwoma siostrami, ślub nastąpił jednego dnia. Bracia nabyli dwie farmy, położone jedna obok drugiej: aby przebywać na „łonie rodziny” dzielili swą obecność: 3 dni w tygodniu przebywali w domu Inga, trzy dni — w domu Czanga. Rodzinie mieli liczną: pierwszego żona obdarzyła 10 dzieci, drugiego — dziewięciorgiem.

Bracia żyli stale w zgodzie, nigdy się nie sprzecali; starali się nie przeskadać sobie nawzajem. Gorzej było z namiętnością do kart. Ing mógł dniem z nocą grać w pokera, gdy Czang nie nawidził kart. To też niechętnie przesiadywał przy zielonym stoliku, częstokroć zaś zmuszał brata do przerwy na gry i udania się na spoczynek.

Organizacja harcerska w wsch. Małop.

W rezultacie obrad walnego zjazdu Oddziału lwowskiego Zw. Harcerstwa Polskiego, obejmującego całą wschodnią Małopolskę, w miejsce członków ustępujących weszli w skład zarządu oddziału: gen. B. Popowicz dca OK. VI, J. Mękarska, prof. dr. St. Niemczycki, ks. dr. G. Szmyd i mg. W. Muszyński. Wybrano również komendantkę i komendanta poszczególnych chorągwi. Dotychczasowy hufcowy lwowski hm. Al. Sześciakiewicz został zastępcą kom. Chor.

Sprawy, złożone na zjeździe, przyniosły szereg szczegółów o pracy harcerstwa kresowego, o akcji obozowej i działalności wychowawczej, o czym niejednokrotnie dowiadaliśmy się z komunikatów harcerskich i poszczególnych artykułów. Ciekawe są dane, dotyczące liczebności zastępów harcerstwa. Harcerem jest 1924 zgrupowanych w 67 drużynach a 9 hufcach, w 40 środowiskach. Harcerzy jest więcej, bo 3736 w 108 drużynach (18 hufcach), rozlokowanych w 48 środowiskach.

Związek Harcerstwa Polskiego stoi w r. bież. w obliczu dwóch doniosłych akcji. Jedną — to ofensywa na ogół młodzieży w celu powiększenia szeregów harcerstwa. Drugą akcją jest przygotowanie zlotu, demonstrującego polskość wschodnich rubieży Rzplitej, w 1931 roku, w celu uczczenia 20-lecia założenia skautingu polskiego.

Na podjęciu stanęły pocztą sztandarów drużyny harcerskiej i drużyny żeglarsko-wioślarskiej oraz poczet nowego szkolnego sztandaru. Po odśpiewaniu okolicznościowej pieśni przez chór gimnazjalny, przemówił do zebranych w imieniu Koła Rodzicielskiego inż. Lorfing, który powitawszy przybyłych zaznaczył, iż Koło ze składków rodziców ufundowało sztandar na którego szarfi wypisano słowa: „Dom i Szkoła” — których zgodnie współdziałanie przyczyni się do utworzenia zdrowych i pożytecznych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Sztandar, którego projekt wykonali sami uczniowie, niechaj będzie symbolem jedności i zgody i niechaj przypomina, że młodzież jest jedną rodziną, której członkowie usilnie dążą do wspólnego dobra. W tak pojętej intencji złożył mowca sztandar w ręce dyr. Włodzimierza Bursztyńskiego, wyrażając życzenie, aby wyrosła młodzież pod tym sztandarem stała się chlubą i dumą Zakładu.

Przyjmując sztandar, dyr. Wł. Bursztyński rzucił kilka głębokich myśli na temat chwili. Zapewnił, że jak rodzice, tak i nauczycielstwo otacza młodzież troską i miłością, wskazując na brak współżycia rodziny i szkoły podniósł, że rodzice muszą się do szkoły zbliżyć i z pełnym zaufaniem odnosić się do wszystkich poczyną wychowawczych szkoły. Nie zadawała uczeń pochylony nad książką, ale pozatem taki, który żywy bierze udział w organizacjach uczniowskich, w których zaprawia się do przyszłego życia obywatelskiego. Mowca jest pewny, że sztandar będzie symbolem ścisłej współpracy domu i szkoły. — Wkońcu zwrócił się dyr. Bursztyński do młodzieży i z pełnym uznaniem podniósł jej twórczą pracę w organizacjach uczniowskich. „Weźcie ten sztandar — mówił wkońcu — a wpatrzeni w Orła, pracujcie dla dobra Państwa, dla dobra szkoły naszej, a gdyby kiedyś ktoś chciał tego Orła zdebrać, nastawcie swą młodą pierś — życie swe dajcie!” (Burzliwe oklaski). Z rąk dyrektora odebrał sztandar uczeń VIII kl. Zaczek i złożył ślubowanie. Uroczystość, która na zebranych uczyniła głębokie wrażenie, zakończyła się wbianiem gwoździ w drzewce sztandaru. Mistrzem ceremonii był nieustrudzony prof. Stanisław Wilk.

==◎==

Poświęcenie sztandaru młodzieży Państw. Gimnazjum IX.

Podniosła uroczystość przeżyła w niedzielę młodzież Państw. Gimnazjum IX im. J. Kochanowskiego, w dniu tym bowiem Koło Rodzicielskie tego Zakładu ofiarowało przepiękny sztandar szkolny młodzieży IX gimnazjum.

Gimnazjum to, jednocząc w swych murach młodzież dzielnic gródeckiej, chlulne posiada karty w dziejach lat ostatnich. W pamiętnych dniach listopadowych w szeregach Obrońców Lwowa przeszło stu jego uczniów stało pod bronią, a gdy nawała bolszewicka zbliżała się pod Lwów, stu kilkudziesięciu zaciągnęło się w szeregi ochotniczej armii. Z cyfry tej, świadczą chlulnie o samej szkole, trzynastu nie powróciło więcej ani w mury szkoły ani w progi rodzicielskiego domu.

Piekna ta tradycja snuje się w Zakładzie przy ul. Chocimskiej po dzień dzisiejszy, a młodzież, która umiała dla Ojczyzny kłaść swe życie, umie obecnie pod wytrawnym kierownictwem dla niej żyć i pracować. Wyrazem tej bujnej treści życia obecnego tej młodzieży są liczne kadry. Przysposobienia Wojskowego, drużyna harcerska, drużyna wioślarska i wiele innych organizacji, w których panuje ożywiony ruch, tętniąc zrozumieniem tych zadań, które w przyszłości staną przed młodzieżą.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w kościele św. Elżbiety. W przepełnionej młodzieżą i publicznością świątyni, na bożeństwo odprawił ks. kan. Dziurzyński, który po poświęceniu sztandaru w serdecznych słowach przemówił do młodzieży na temat cnót filareckich: „Ojczyzna, nauka, cnota”. W czasie mszy św. śpiewał chór gimnazjalny pod batutą p. Kossowskiej, oraz przegrywała mistrzowska orkiestra DOK. V. — 40 pp. pod batutą kapelmistrza p. Goreckiego.

Po nabożeństwie uformował się pochód, poczem karne szeregi młodzieży ze sztandarem na czele ruszyły w kierunku Sokoła II., odbywając defiladę przed przedstawicielami władz.

Niebawem odbyła się w gmachu sokolim druga część uroczystości: wbił gwoździ. Na uroczystość przybyli: gen. Czuma, ks. kan. Sigmund, prezes Prachtel - Morawiański, naczelnik La-skowski im. województwa, nacz. Hubert im. Kuratorium, wizyt. Pająk, dyr. W. Grzegorzewicz, rad. Mazurkiewicz im. prezydium miasta, delegacja Korpusu Kadetów, w bardzo licznych zastępie przybyli rodzice, wreszcie

SPORT.

Kolarskie wyścigi okrężne.

Lwowskie kolarstwo, które z powodu braku toru od wielu już lat wegetuje, stara się różnymi sposobami brakiem załatać. Ubiegłej niedzieli byliśmy świadkami takiej próby: Lwowskie

Towarzystwo Kolarzy i Mot. zorganizowało na terenie Targów Wschodnich i przyległych ulic wyścigi okrężne. Pomyśl był dobry, lecz we wszystkich szczegółach niezbyt szczęśliwie

przeprowadzony. W każdym razie na leży podkreślić, że LTK. M. od czasu do czasu rusza z nowym, często dobrym projektem.

Trasa prowadziła z placu T. W. (start i meta koło wież antenowych radiostacji) przez dojazd do ul. Stryjskiej ul. Stryjską, koło boiska „Czarnych” drogą do elektrowni, ulicą Ponińskiego z powrotem na Targi; okrażenie wynosiło około 2500 m.

Bieg „australijski” 10 okrażeń.

O godz. 15 wystartowało 24 zawodników do biegu „australijskiego” na 10 okrażeń (25 klm.), który polega na tem, że zawodnicy co drugie okrażenie walczą o pierwsze miejsca, za które otrzymują punkty: 1 miejsce 5 pkt., 2-gie 4 pkt., 3-cie 3 pkt. itd., zaś dwaj ostatni odpadają z konkurencji. W ostatnim okrażeniu punkty liczy się podwójnie; o zwycięstwie decyduje ilość zdobytych punktów.

Jak na pierwsze wyścigi okrężne wystarczyłby zwykły bieg okrężny — nie zaraz „australijski” — wszak to nie tor, a szosa, o złej miejscami nawierzchni i dużo niebezpiecznych zakrętów, — okrażenia trochę za długie, — publiczność i zawodnicy nie bardzo „oswojeni” a wśród samych organizatorów brak wykwalifikowanych sędziów, skutkiem czego na mecie panował lekki zamęt. Wszystko tłumaczy chęć pokazania dość licznie zgromadzonej publiczności czegoś nowego i — że to po raz pierwszy.

Bieg wygrał Jakób Fröss (LTK.) zdobywając 30 punktów. Fröss prowadził zdecydowanie przez cały czas, a trasę 25 klm.) przebył w 45 m. 29⁶ s., 2. Bosak (Pogoń) 23 pkt. (45 m. 47² s.), 3. Kiesel (Jutrza) 9 pkt. 45 m. 48 s., po za konkursem drugi: Fröss Julian (Pogoń). Tronaczyski wycofał się w 2 okrażeniu.

W biegu pocieszenia na 2 okrażenia (5 klm.) dla zawodników wyeliminowanych z biegu australijskiego zwyciężył Skobała (RKS.) 9 m. 24⁴ s.

Bieg na 4 okr. (10 klm.) wygrał Huza rewicz Leonold (Pog.) młody, dobrze zapowiadający się zawodnik w 18 m. 59⁴ sek. Zawody zakończono o zmroku. (m.).

Kronika sportowa.

PILKA NOŻNA.

Kraków—Bratysława 2:2 (1:2). Reprezentacja Krakowa rozegrała w niedzielę 26 bm. spotkanie z reprezentacją Bratysławy z wynikiem 2:2 (1:2). Bramki dla Krakowa zdobyli Jokschi i Kossok. Sędziował p. Frankenstein z Wiednia.

Budapeszt. 26. X. Zawody międzynarodowe Czechosłowacja—Węgry 1:1 (0:1) Mecz drużyn zawodowych.

LEKKA ATLETYKA.

Trójbój sprinterski rozegrany w niedzielę w Warszawie zakończył się zwycięstwem Trojanowskiego II. (A. Z. S.) w czasie 42 sek. Poszczególne wyniki: bieg 60 m. 7:3, bieg 100 m. 11.4, bieg 200 m. 23:3.

TENNIS.

W turnieju tenisowym I. LKS. Czarni zakończonym w sobotę, 25 bm. pierwsze miejsce zajął Górniak przed Marmolem i J. Drapalą. W konkurencji pań 1) Reklńska, 2) „Dziunia”.

Mecz tenisowy Czarni—Lechia odbędzie się w niedzielę 2 listopada br.

W razie przeziębień, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki wody gorzkiej Franciszka Józefa. Zadać w apt. i drog. 6162

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzieś nalogu kupowania zagranicznych towarów.

SPRAWY NAFTOWE.

Konferencja w sprawie nowej ustawy naftowej.

Jak donosi „Przemysł Naftowy” odbyła się w dniach od 8—10 października w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie konferencja rzeczoznawców, powołanych przez Ministerstwo dla omówienia rządowego projektu ustawy naftowej.

Ze strony Rządu, wzgl. Władz górniczych wzięli udział w powyższej konferencji: jako przewodniczący Naczelnik Wydziału Naftowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Inż. Friedberg, Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie Dr. Meyer, Zastępca Dyrektora Starszy Radca Inż. Juliusz Mokry, Naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu Inż. Aleksander Markiewicz, oraz z Ministerstwa Przemysłu i Handlu Inż. Paweł Wrangel, Dr. Ciświcki, Dr. Inż. Stanisław Olszewski, Dr. Józef Wróblewski i Józef Schmid.

Jako rzeczoznawcy wzięli udział w obradach: Dr. Stefan Bartoszewicz, Prof. Inż. Zygmunt Bielski, Prof. Inż. Karol Bohdanowicz, Prezydent Inż. Jan Brzozowski, Dyr. Inż. Stefan Dąbowski, Inż. Władysław Dunka de Sajo, Inż. Kazimierz Gąsiorowski, Dr. Alfred Kielski, Dr. Izidor Kreisberg, Dr. Stanisław Łańcucki, Inż. Kazimierz Łodziński, Dr. Ryszard Noskiewicz, Dr. Stanisław Schätzel, Inż. Marian Szydłowski, Dr. Stanisław Unger, Dr. Stanisław Weigner, Juliusz Winiarz, Inż. Ludwik Włoczewski, Dr. Bronisław Wojciechowski, oraz Dyr. Franciszek Zychliński.

Wszystkie powyższe osoby wzięły udział w konferencji jako rzeczoznaw-

cy, z wyrażeniem wyłączeniem zastępstwa jakiegokolwiek Związków czy ugrupowań przemysłu oficjalna bowiem ankietą pismem, w której udział wezmą zainteresowane w nowej ustawie naftowej instytucje, zrzeszenia i ugrupowania odbędzie się później, prawdopodobnie w czasie najbliższym, po ostatecznym opracowaniu i przygotowaniu projektu rządowego.

Przedmiotem obrad był projekt ustawy naftowej, opracowany przez Naczelnika Wydziału Naftowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Inż. Friedberga, na podstawie pierwotnego projektu, przygotowanego przez Wyższy Urząd Górniczy w Krakowie.

Nowy projekt ustawy naftowej opiera się w całości na systemie swobody górniczej i na daleko idącym poszanowaniu praw, nabytych na podstawie dotychczas obowiązującego ustawodawstwa. Podstawa projektu ustawy naftowej jest opracowany w ciągu ostatnich lat i ostatecznie już uzgodniony projekt polskiej ustawy górniczej.

Szczegółowa dyskusja, przeprowadzona w ciągu kilkunastu intensywnych obrad, wykazała znakomite przygotowanie omawianego projektu, dalekosiężne uwzględnienie interesów produkcji i dbałość o rozwój rodzimego przemysłu naftowego. Obok interesów przemysłu naftowego uwzględnione zostały również, w granicach możliwości, interesy właścicieli gruntów w postaci udziału w produkcji i wynagrodzenia za zajęcie powierzchni.

radę bezpieczeństwa (National Safety Council). Krajowa rada bezpieczeństwa powstała w roku 1911 z siedzibą w Chicago, jako prywatne stowarzyszenie w celu scentralizowania prac, prowadzonych w różnych stanach związkowych nad zapobieganiem wypadkom nieszczęśliwym w przemyśle. Z biegiem czasu rada bezpieczeństwa rozszerzyła swój zakres prac i na dziedzinę bezpieczeństwa publicznego. Ten rys wszechstronności porusza nych problemów bezpieczeństwa charakteryzował Zjazd obecny.

Tematem Zjazdu były sprawy zapobiegania wypadkom nieszczęśliwym i ochrona życia ludzkiego. Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło w południe przy ogólnym „lunchu”, na którym reprezentanci państw zagranicznych wygłosili przemówienia powitalne. Obrady Zjazdu odbywały się w sekcjach, których było razem 41. Wymienię kilka z tych sekcji: Górnicza, Przemysłu drzewnego, Ruchu ulicznego, Statystyczna, Naftowa, Psychologiczna, Przemysłu Papierowego, Przemysłu Stalowego, Automobilowa, Ogniowa i t. p.

Sekcja Naftowa obradowała w trzech dniach od 20 września do 2-go października. W pierwszym dniu obrad sekcji naftowej wygłoszono referaty z działy produkcji naftowej, w drugim z działy rafineryjnego, w trzecim z działy sprzedaży produktów naftowych. Wygłoszono następujące referaty: „Nasz cel”, „Rozwiązanie problemu wypadków przy budowie rurociągów”, „Zapobieganie wypadkom przy wierceniu”, „Zapobieganie pożarom na kopalniach nafty i gaszenie tychże”, „Udział kierownictwa w zapobieganiu wypadkom”, „Bezpieczeństwo przy przeróbce ropy naftowej metodą krakową”, „Strona gospodarcza oczyszczania zbiorników ropnych”, „Bezpieczeństwo w składach

produktów naftowych”. Wyświetlano zdjęcia fotograficzne niektórych urządzeń, nadto wyświetlano dwa filmy z których jeden przedstawiał budowę rurociągu dalekosiężnego, zaś drugi gaszenie płonącego szybu naftowego i budowę tunelu do tego szybu w celu ugasaenia pożaru.

Wszystkie powyższe referaty ujmowały problem bezpieczeństwa z punktu widzenia gospodarczego, to jest zmniejszenia zbędnych kosztów produkcyjnych z powodu wypadków nieszczęśliwych. W niemiejszym stopniu doceniano również ważność rozwiązania problemów bezpieczeństwa i z punktu widzenia ochrony życia ludzkiego.

W drugim dniu obrad sekcji naftowej nastąpiło rozdanie nagród przedsiębiorstwom naftowym, które w ostatnim roku wykazały najmniejszą ilość wypadków.

Imieniem polskich władz górniczych wygłosił inż. L. Adamiak referat pod tytułem „Dochodzenia wypadków w polskim kopalnictwie naftowym przez władze górnicze”. W wyniku dyskusji, jaka się wywiązała po tym odczytaniu, nastąpiło naradzie nieoficjalne uzgodnienie poglądów odnośnie potrzeby dostosowania polskich statystyk nieszczęśliwych wypadków do systemu amerykańskiego w celu stworzenia wspólnej podstawy porównawczej.

Równocześnie odbyła się wystawa urządzeń, zapobiegających nieszczęśliwym wypadkom. Wystawiono urządzenia stosowane w kopalniach węgla, jak hełmy bezpieczne, aparaty do oddychania tlenem, lampki bezpieczeństwa, aparaty do pomiaru ilości gazów wybuchowych w atmosferze kopalnianej, dalej sygnalizatory świetlne drogowe, kolejowe i morskie, środki opatrunkowe i inne urządzenia z dziedziny bezpieczeństwa publicznego.

Komitet wykonawczy zjazdów naftowych.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zjazdów Naftowych odbyło się dnia 17 b. m. w Boryslawiu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawa medalu zasługi in. Ignacego Łukasiewicza;
- 2) Ustalenie programu IV. Zjazdu Naftowego we Lwowie;
- 3) Wybór Komitetu Organizacyjnego;
- 4) Wnioski.

Na wstępie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Sekretariatu ze stanu prac nad medalem, który wykonuje Prof. Raszka i nad dyplomem którego wykonanie powierzono firmie R. Jaho da w Krakowie. Uchwalono zaapelować do Zarządu Mennicy Państwowej o przyspieszenie wykonania medalu, by umożliwić jego wręczenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej jeszcze w ciągu listopada b. r.

Przyjęto do wiadomości zgłoszenie dalszych referatów: p. t. „Zagadnienie polityki kartelowej”, Dr. Kielski, „Poszukiwania naftowe w Albanii” Inż. K. Zuber; „Jak przyspieszyć postęp wiercenia netto” Inż. M. Tokarzewski; „Neue Wege in der Raffination von Schmierölen” (po niemiecku); „O działalności polskich spółek nafto-

wych” Inż. Kielesiński. Dalsze referaty zgłosili pp. Dyr. Bartoszewicz i Inż. S. Sulimski.

Celem wywołania i ożywienia dyskusji na Zjeździe podniesiono konieczność przygotowania materiału dyskusyjnego i postanowiono zaapelować do ogółu techników o przygotowanie krótkich korreferatów i komunikatów w związku z poruszoną tematami.

Stwierdzono, że obok oryginalnych prac naukowych, równie pożądane są referaty sprawozdawcze, kompilacyjne, dla informowania ogółu o postępach techniki i nowych metodach pracy.

W ożywionej dyskusji nad referatami o treści gospodarczej, uchwalono utrzymać je na platformie ściśle rzeczowej, przy unikaniu daleko idącej polemiki.

Uchwalono wkońcu powołać do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu szereg wybitnych osobistości ze świata naftowego.

Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia Komitet Wykonawczy Zjazdów Naftowych (Boryslaw, ul. Kościuszki), przypominając, iż termin nadsyłania streszczeń referatów upływa z dniem 10 listopada b. r.

Zjazd bezpieczeństwa w Pittsburgh'u

Inż. L. Adamiak, który w ub. roku z ramienia Władz górniczych udał się do St. Zjed. A. P. opisuje na łamach „Przemysłu Naft.” następująco przebieg Zjazdu bezpieczeństwa w Pittsburgh'u.

W dniach od 29 września do 3 października odbył się 19-ty doroczny ogólnokrajowy Zjazd Bezpieczeństwa w Pittsburgh'u, Pensylwania. Na Zjazd przybyli przedstawiciele prze-

mysłu i instytucji rządowych ze wszystkich Stanów związkowych. Z państw zagranicznych reprezentowaną była prócz Kanady, Polska. Podkreślić wypada, że Polska było po raz pierwszy reprezentowaną na tym Zjeździe i była wogóle pierwszą z państw europejskich reprezentowanych na obradach sekcji naftowej. W Zjeździe wzięło udział ogółem przeszło 6000 osób.

Zjazd urządzony był przez krajową

== Liny druciane, a podatek obrotowy. „Sprzedaż lin druczanych przez przedsiębiorstwo przemysłowe kopalniom węgla i nafty nie korzysta z ulgowej stawki podatkowej z art. 7 lit. a) ustawy o państwowym podatku przemysłowym, poz. 550 z r. 1925”. (Orz. N. T. A. z 17 września 1930 r. L. rej. 3956/28.)

Jak wiadomo art. 7 lit. a) przepisuje stosowanie do obrotu ze sprzedaży wyrobów jednego przemysłu dla innych przemysłów w celu zużywania ich przy produkcji tychże przemysłów, zamiast ogólnie obowiązującej stawki podatkowej 2 proc., stawki 1 proc. Czy liny druciane mogą być zaliczane do tych wyrobów przemysłu, które sprzedane innym przemysłom, dla celów produkcji tychże przemysłów, podpadają pod przywilej 1 procentowej stawki podatkowej z art. 7 lit. a) ustawy o podatku przemysłowym.

Firma, wyrabiająca i sprzedająca liny druciane dla przemysłu, opiera się w swojej skardze, żądającej zaliczenia lin druczanych do kategorii artykułów transakcji, korzystających z ulgowej stawki podatkowej, na tym argumentie, że liny te zużywają się w produkcji przemysłów je nabywających w stosunkowo krótkim czasie (po 2 tygodniach, a najwyżej po 18—24 miesiącach) do tego stopnia, że tracą swoją własność pierwotną, a z nią i wartość i stają się niezdadnymi do dalszego użytku sprzedaży, a temsamem do ciągłego z nich korzystania materiałnych tak samo, jak n. p. snary i środki opałowe, które z ulgowej stawki podatkowej, według stałej praktyki podatkowej korzystają.

N. T. A. argumentu tego nie uznał za uzasadniony. Liny druciane bowiem, nabywane przez zakłady przemysłowe, nie tracą swego samodzielnego bytu w procesie produkcji, tak to ma miejsce przy smarach, opale lub sile świetlnej, lecz istnieją nadal, poza gotowym produktem, także po ukończeniu procesu produkcyjnego, do którego, zgodnie ze swym przeznaczeniem, zostały użyte. Ze się przedko zużywają, jest dla oceny warunku korzystania z ulgowej stawki podatkowej bez znaczenia, bo, mimo najgruntniejszego ich zużywania się, nie przestają istnieć dalej po ukończeniu procesu produkcyjnego, a nawet — wbrew twierdzeniu skargi — mogą po tym procesie produkcyjnym być użyte do innych celów (n. p. ogrodzenia), a w każdym ra-

zie mogą być przedmiotem handlu i zysków materialnych, choćby jako t. zw. „szmelc”. Wobec tego sprzedaż lin druczanych dla innych przemysłów musi być uznana za sprzedaż dla celów inwestycyjnych tych przemysłów, a nie dla celów „zużycia w prowadzonym przemyśle”, w myśl art. 7 lit. a) ustawy o podatku przemysłowym.

== Ze Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego. Wzrost agendy Stow. Pol. Inżynierów Przem. Naft. i wzrastający zakres prac, które Stowarzyszenie wykonuje na zlecenie przemysłu i władz rządowych — skłonił Wydział Stow. do rozpatrzenia kwestii dostosowania organizacji tych prac do obecnych potrzeb. Sprawę tę oddano specjalnej Komisji.

Komisja doszła do przekonania, że nie zmieniając w niczem dotychczasowej struktury Stow., określonej statutem, należy wprowadzić pewną modyfikację i uzupełnienie w obecnym sposobie prac celem ułatwienia wykonywania różnorodnych czynności.

W tym celu zalecono powołanie do życia obok istniejących dotychczas: 1) Sekcji naukowej organizacji, 2) Sekcji geologicznej, również 3) Sekcji wiertniczo-eksploatacyjnej 4) Sekcję gazowo-gazolinową, 5) Sekcję rafineryjną.

Podział ten przyjęto ze względu na specjalizację oraz wykonywanie poszczególnych prac z odrębnych dziedzin przez fachowców.

Dla prowadzenia prac naukowych i techniczno-badawczych powołano do życia Biuro Stowarzyszenia, które nasi nazwę „Biuro Techniczno-Badawcze”. Biuro prowadzi swe czynności za pośrednictwem stałego personelu, w skład którego wchodzi: kierownik biura, referenci specjaliści, personal biurowy. Program prac biura ustala i kieruje jego działalnością Zarząd, złożony z prezesa Stow. Pol. Inż. wzgl. jego zastępcy, prezesów Sekcji wzgl. ich zastępców, kierownika Biura.

Zadaniem Biura jest praca nad rozwojem przemysłu naftowego i podniesieniem techniki naftowej. W szczególności do stałych jego czynności należą prace skupione w 3 działach:

1. Dział badawczy: prace nad racjonalizacją i normalizacją w przemyśle naftowym, prowadzenie badań psychotechnicznych, prowadzenie badań czasu i ruchów, prowadzenie statystyk technicznych.

II. Dział naukowy: urządzenie wykładów, seminariów i kursów dokształcających, redakcja i publikacja fachowych artykułów, broszur i dzieł, prowadzenie agend Komitetu Wykonawczego Zjazdów Naftowych.

III. Dział techniczny: wykonywanie projektów, kosztorysów i t. p.

== **Place robotnicze.** W drodze obecnego porozumienia między Izdami Pracodawców i Zawodowcami Związkami robotników ustalonych zostały place robotnicze, obowiązujące w ciągu ostatnich miesięcy ponownie na najbliższe półrocze t. i. na okres do dnia 31 marca 1931 r.

== **Konferencja w Okręgowym Urzędzie Miar.** Dnia 8 listopada 1930 r. o godz. 9¹⁵ odbyła się w sali konferencyjnej Okręgowego Urzędu Miar we Lwowie, ul. Strzała 12 (boczna Issakowicza) konferencja w sprawie projektu Instrukcji sprawdzania narzędzi mierniczych, interpretacji obrotu publicznego i ewentualnych wniosków.

Do wzięcia udziału w powyższej konferencji zaproszone zostały zainteresowane przedsiębiorstwa.

== **Odniesienie Krajowego Towarzystwa Naftowego na Międzynarodowej Wystawie w Liege.** Komisarz Rządu R. P. na Wystawach Międzynarodowych w Belgii donosi ostatnio, iż dnia 10 b. m. przyznane zostały Krajowemu Towarzystwu Naftowemu dwa odznaczenia za udział w Wystawie w Liege (Diplome d'Honneur i Medaille d'Argent).

Odniesienie te otrzymało K. T. N. za wzorowe zorganizowanie polskiego działu naftowego na Wystawie w Liege, a są one wyrazem uznania nie tylko dla K.T.N., lecz dla całego przemysłu naftowego w Polsce. Uznaje to zawdzięcza polski przemysł naftowy, stale polepszający się organizacją sprzedaży naszych produktów, z pomocą których n. p. polska parafina zdobyła sobie do czasu stanowisko w handlu światowym, oraz wybitnemu udziałowi polskich techników w pracach nad postępem zarówno w dziale techniki kopalnianej jak i rafineryjnej.

== **Obrady Syndykatu Przemysłu Naftowego.** W czasie od 8 do 10 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Syndykatu Przem. Naft. Porządek dzienny obejmował szereg spraw organizacyjnych, sprawy eksploatacji pomp benzynowych, zaopatrywania rafinerii zrzeszonych, nie mających dostatecznej produkcji ropy w potrzebny surowiec, ustosunkowania się firm do problemu małych rafinerii. Omawiano nadto szereg aktualnych zagadnień z dziedziny handlowej, eksportowej i kontyngentowej. Sprawy powyższe rozpatrywane były bądź na odbywanych periodycznie „zebraniach rafinerii”, bądź też na posiedzeniach obradujących równocześnie Rady Nadzorczej Syndykatu Przemysłu Naftowego.

== **Wiercenia Spółki Akcyjnej „Pionier” we wrześniu 1930 r.** Szyb „Minister Kwiatkowski” w Mraznicy osiągnął głębokość 1034.20 m w rurach 9". W miesiącu uwiercono 81.20 m. Wierci się w warstwach młoczerwonych.

Szyb „Pułkownik Boerner” w Jeżowie osiągnął głębokość 605.40 m w piaskowatym drugim ciężkowickim i zarurował dymenzję 9". Przy zamknięciu wody nastąpiło zgniecenie rur, których dolną część zwierca się.

Szyb „Jankowce I” koło Liska uwiercił 66.90 m w miesiącu i doszedł w warstwach krośnieńskich do głębokości 970.40 m w rurach 7".

Prace przygotowawcze celem uruchomienia szybu w Orowie postępują naprzód. Badania poszukiwawcze metodą sejsmiczną i magnetyczną w okolicach Stanisławowa, Kałusza i Strysia są na ukończeniu. („Przemysł Naft.”)

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 października.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.94.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.9350—8.94. Londyn 43.32—43.35. Zurich 173.15—173.25. Praga 26.43—26.45. Wiedeń 125.75—125.83. Berlin 212.45—212.65. Paryż 34.96—35.02. Dolar słaby, dewiza Berlin podrożała. Podaż znaczna przy małych obrotach.

Na Giełdzie akcyjnej skromne obroty w akcjach Banku Polskiego po zł. 154. oraz w pożyczce inwestycyjnej po zł. 101. Na ogół zainteresowanie małe, akcje w zaniechanie. Usposobienie słabe, przy chwilowej tendencji.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 17 października. (Tel. wł.). Obroty bardzo małe. Dla walut europejskich tendencja słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.935.

Rubel złoty 4.77.

Obroty akcjami bardzo małe.

ZBOŻE.

Lwów, 27 października.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, otrębach oraz ziemniakach. Pszenica nieco

zniżuje w cenie, tak samo fasola biała i krasa. Natomiast len, rzepak, mak i koniuczyna wyższe.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (aritas 200 km.)	złoty	
	00	00
pszenica dworska ex 1930	23.25	23.75
pszenica zbiorowa ex 1930	21.—	21.50
żyto jednol. ex 1930	16.—	16.25
żyto zbiorowe ex 1930	15.50	15.75
jęczmień dworski jednol.	17.50	18.—
— przemysłowy	15.—	15.50
owies małop. ex 1930	15.50	16.—
kukurudza rumuńska	26.—	27.—
ziemniaki przemysł.	4.—	4.50
fasola biała	33.—	37.—
— kolorowa } workiem	—	—
— krasa	32.—	33.—
groch „Victoria”	24.50	26.50
— polny	18.—	20.—
bobik	21.50	22.50
wyka czarna	19.50	20.50
— szara	16.—	17.—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	22.—	22.50
len	46.—	47.—
linin niebieski	48.—	49.—
rzepak ozimy ex 1930	39.—	40.—
otruby żytnie	8.—	8.50
— pszenne	—	—
kasza hreczana 50% pol.	43.—	45.—
— jaglana	—	—
proso kraj.	—	—
makuchy liniane	28.—	29.—
mak niebieski	80.—	90.—
— siwy	—	—
konieczyna czerw. natur.	125.—	135.—

za 100 kg. loco wagon Lwów	00	00
pszenica dworska ex 1930	25.75	26.25
pszenica zbiorowa	23.50	24.—
żyto jednol. ex 1930	18.50	18.75
żyto zbiorowe	18.—	18.25
jęczmień przemysł.	17.75	18.25
owies małop. ex 1930	18.—	18.50
mak pszenica 50%	44.—	45.—
— żytnia typ urzędow.	52.00	53.00
otruby żytnie	8.25	8.75
— pszenne	9.75	10.25
siano	9.—	10.—
kasza jęczmienna grubsza	32.—	33.—
— pęczna Nr. 10.	34.—	35.—

STANDARTY:

pszenica dworska	762	—
pszenica zbiorowa	741	—
żyto jednolite	710	—
żyto zbiorowe	700	—
owies	451	—
jęczmień dworski	671	—
jęczmień przemysłowy	657	—

RADJO.

Sroda, 29 października.

Lwów. (385) 11⁵⁸ Retransmisja sygnału czasu z warszawskiego obserwatorium i hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12¹⁰ Koncert z płyt gramofonowych (pół godz. utworów symfonicznych i pół godziny drobniejszych muzycznych). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Sym we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15⁵⁰ Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. — 16¹⁵ Kwadrans dla najmłodszych: Transmisja z Warszawy. — 16⁴⁵ Koncert z płyt gramofonowych. — 17¹⁵ Transmisja z Warszawy: Odczyt „O sztuce ludowej w Polsce”. — 17⁴⁵ Transmisja z Warszawy koncertu popularnego wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimnińskiego. — 18⁴⁵ Rozmaitości. — 19¹⁰—20⁰⁰ Wieczór pieśni polskich p. Celiny Nahlik. — 19³⁰ Lwowska gazeta radiowa i d. c. wieczoru pieśni polskich. — 20⁰⁰ W przerwie transmisji z Warszawy: „Ucieszne historie o pedagogice w dawnej szkole rosyjskiej” — opowie dyr. Al. Ludwikiewicz. — 20¹⁵ Transmisja z Warszawy Feljton pt. „Ludowi artyści na świecie i u nas”, wygl. Janina Oryńska. — 20³⁰ Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. — W czasie przerwy koncertu o godz. 21¹⁰ transmisja kwadransu literackiego z Warszawy: „Matczyzna dola” Zygmunta Bartkiewicza. — 21²⁵ Dalszy ciąg koncertu wieczornego. — 22⁰⁰ Transmisja z Warszawy Feljton pt. „Murowany jockey w partii” wygl. p. nadkomisarz pol. państw.

Jan Misikiewicz. — 22¹⁵ Koncert z płyt gramofonowych (utwory symfoniczne). — 22⁵⁰ Komunikaty. — 23⁰⁰ do 24⁰⁰ 2-ga część rewii z teatru „Uśmiech Warszawy” pt. „Zwarjowany bar”. —

Warszawa. (1411) 12¹⁰, 16⁴⁵, 19²⁵, 19⁵⁰, 22¹⁵ Muzyka z płyt gramofonowych. — 15⁵⁰ Odczyt rządowy: „Dla czego jest tak źle, skoro jest tak dobrze” wygl. W. Wendo. — 16¹⁵ Kwadrans dla najmłodszych. — 17¹⁵ „O sztuce ludowej w Polsce”. — 17⁴⁵ Koncert popularny. — 20⁰⁰ „Ucieszne historie o pedagogice w dawnej szkole rosyjskiej”, wygl. dyr. Al. Ludwikiewicz. — 23⁰⁰ Rewia: „Zwarjowany bar”. — Kraków. (312) 20³⁰ i 21²⁵ Koncert wieczorny. — Poznań. (334) 7¹⁵ Gazeta poranna. 17¹⁵ Audycja dla dzieci. — 20³⁰ Koncert muzyki lekkiej. — 22¹⁵ Muzyka z „Polonii” — Katowice. (408) 18⁴⁵ Odcinek powieściowej. — Wilno. (368) 12⁰⁵ Koncert soli stów. — Rzym. (441) 20³⁵ Koncert symfoniczny. — Paryż. (1725) 21⁰⁰ „Werther”. opera Masseneta. — Londyn. (261) 21⁰⁰ Koncert symfoniczny z udziałem Artura Rubinsteina. — Sztokholm. (435) 20⁰⁰ Koncert symfoniczny. — Berlin (418) 21¹⁰ Koncert symfoniczny.

Z SALI SĄDOWEJ.

Komuniści z Bolechowa

Przed sądem przysięgłych stanęli wczoraj Wasyl Witwicki 18-letni absolwent, 5 kl. gimnazjum Władysław Tokarski, kotlarz i Mikołaj Dublanik 29-letni zarobnik — oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego. Według aktu oskarżenia w lutym br. rozrzucał ulotki komunistyczne, których treść godziła w całość i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. W ulotkach tych — autorzy występując przeciwko „rządom faszystowskim” w Polsce wychwalali stosunki w bolszewji, obiecując tam raj dla robotników.

Rozprawę prowadził s. o. Jagodziński, oskarżał prok. Wondrausch — bronił dr. Kaufman.

Podczas przesłuchiwania świadków jednego z nich aresztowano za fałszywe zeznania przed sądem.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku podburzania a trybunał skazał ich na 6 miesięcy więzienia.

Ponieważ karę tę przebyli w areszcie śledczym, wypuszczono ich na wolność.

Życie za stodołę.

Mirosław Kulik, rolnik z Jaryczowa, prowadził od dłuższego czasu proces ze swoim bratem Grzegorzem o stodołę. Gdy w rezultacie proces ten przegrał, gdyż sąd przyznał stodołę bratu — wpadł w taką złość, że wydobyl rewolwer i strzelił do brata trzy razy, kładąc go trupem.

Trybunał pod przewodnictwem s. o. Łyczkowskiego, skazał Kulika na 5 lat ciężkiego więzienia.

Epilog pewnej notatki „Słowa Polskiego”.

Przed kilku tygodniami pomieściliśmy w „Słowie Polskim” wiadomość o dziwnym zachowaniu się ks. Juliana Dzerowicza, gr.-kat. dyrektora seminarium żeńskiego, który do Romualda Desagi, zgłaszającego się po pensję dla szwagra, przemawiał po rusku, a gdy p. D. zwrócił uwagę, że po rusku nie rozumie, ks. Dzerowicz uderzył w stół i zawołał, że znajduje się na Ukrainie i ma prawo mówić po rusku.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj w sądzie karnym; mianowicie ks. Dzerowicz oskarżył p. Desagę o obrażę czci przez rozszerzanie o nim zmyślonych wiadomości.

Obrona oskarżonego dr. Żywicki ofiarował dowód prawdy i postawił

wniosek na przesłuchanie trzech świadków, wobec których p. Desaga zaraz po zająciu słowa ks. Dzerowicza dosłownie powtórzył, a dalej zażądał aktów dyscyplinarnych ks. Dzerowicza z kuratorium, gdzie ks. Dzerowicz przyznał się do tych słów.

Trybunał przychylił się do tych wniosków i rozprawę odroczył.

Niesumienny egzekutor

Przed trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył s. o. Łyczkowski stał wczoraj b. egzekutor magistracki Jerzy Duda, oskarżony o sprzeniewierzenie 8.000 zł. Oskarżony przez dwa lata ścigał opłaty na gminę wyznaniową i odbitkę kwitu zostawił stronie, zaś na oryginalne fałszował liczbę, zmniejszając je o znaczne kwoty. Po przesłuchaniu świadków trybunał przyjął stratę dla gminy niżej 2000 i skazał Dudę na 6 miesięcy więzienia.

Kronika przemyska.

Zmiana na stanowisku dowódcy korpusu. Nowomianowany dowódca OK. Nr. 10 gen. Zosik - Tessaro objął urządowanie po gen. inż. Andrzeju Galicy, który przeszedł w stan spoczynku.

— **Na rzecz popularnego Zakładu im. św. Józefa,** zajmującego się wychowaniem pozbawionych opieki chłopców, przeznaczył autor dr. Wacław Romanowski czysty dochód z sprzedaży „Zbioru Wierszy”, który się ukazał tu w trzecim wydaniu.

— **Szajka włamywaczy wagonowych znów na widowni.** W ostatnich dniach stwierdziły władze kolejowe, że szajka złodziei wagonowych rozbiła jeden z wozów towarowych i wykradła część ładunku. Policja, na podstawie szybko przeprowadzonego posiedzenia, złoczyńców ujęła tak, że uda się zapewne odzyskać łup zdobyty przez włamywaczy.

Znów pożar w wsi pod Przemyślem. W Jaksmanicach na obojściu gospodarza Oleksy Kazimira wybuchł pożar, widocznie podłożony nie z pobudek politycznych, skutkiem którego spłonęła stodoła i stajnia oraz dom mieszkalny, a ponadto bróg ze sianem znajdujący się na temsamem podwórzu, który był własnością niejakiego Kawy. Łączna szkoda wynosi około zł. 5.900.

Pierwszy kinoteatr dźwiękowy w Przemyślu. Kinoteatr „Polonia” przy ul. Mickiewicza przystąpił się na kinoteatr dźwiękowy i zainaugurował nową erę uroczystym otwarciem w niedzielę 26 bm. wyświetlając głośnego dźwiękowca p. t. „Śpiewający błazen”.

Tragiczna śmierć kolejarza pod kołami pociągu. Na dziesiątym kilometrze przestrzeni kolej. Przemyśl — Chyrów między Hermanowicami a Niżankowicami usiłował robotnik kolejowy Franciszek Kaczor (lat 20 z Bujnowiec pow. Dobromil) po robocie wskoczyć do pociągu, który był w ruchu i jechał w kierunku Dobromila. Skok jednak się nie udał, Kaczor dostał się bowiem pod koła pociągu i został na miejscu rozszarpany.

Tragiczny ten zgon winien być groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy, pomimo przestróg i zakazów, usiłują wsiąść do pociągów będących w biegu. Eksperymenty takie bywają zazwyczaj bardzo niebezpieczne i kończą się dla nieopatrznych ryzykantów często fatalnie.

Ciekawa statystyka „prohibicyjna” w Ameryce. Amerykański departament sprawiedliwości, ogłosił ostatnio wiele mówiące dane statystyczne konsumpcji alkoholu. Według tych obliczeń, przeciętna konsumpcja alkoholu, sprzedawanego potajemnie w Stanach Zjednoczonych, wynosi siedem galonów (4 i jedna trzecia litra) na głowę, wliczając w to kobiety i dzieci. W ogólnej cyfrze obywateli Stanów Zjednoczonych konsumują rocznie 874 mil. galonów alkoholu.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

RYDZE kiszone ładne w beczułkach około 5 kg. za 13 zł., marynowane za 16 zł.; grzyby suszone ładne po 12 zł. za 1 kg., bryndza prawdziwa owcza w beczułkach 5 kg. za 13 zł. wysła franko za pobraniem pocztowym **PINKAS STUMER, Kosów.** koło Kołomyj. 6489

Samochody okazjone najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, telef. 74-98. 5992

Budynek fabryczny o zabudowanej powierzchni 350 mtr. kwadrat, przy torze kolej., 5 minut od tramwaju, sprzedam. Wkład 5.500 dol. Zgłoszenia do Adm. pod „Fabryka”. 6463

Futra okazjone sprzedaje oraz przyjmuje do sprzedaży **Uniwersum** Lwów Pasaż Mikolascha. 6832

Kogóżki kokosowe, trzepaczki, piórka do prochów, mydło do prania, krochmal, świece poleca Drogerja Koleszńskiego, Lwów, Batorego 34a, telef. 83-81. 5946

Rad. aparat 4 lampowy do sprzedania Wronowskich 11, II piętro od 8-ej wieczór, telef. 71-37. 6449

Sprzedam jadalnię, gabinet, fortepian Kuchanowskiego 8, m. I. 6503

Fortepian pierwszej jakości, króciutki, krzyżowy, prawdziwie kupujący nabędzie korzystnie Kopernika 26, Skleniarski. 6539

Sprzedam dużą **pałkę** Listopada 93 p. 6456

Zupełna wysprzedaż różnych mebli, obrazów, dywanów, porcelany, szkła, bronzów, futro damskie murle prawie nowe oglądać ul. Senatorska 6, parter prawy od 10-1, 4-7. 6526

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Co wynajęcia w Zimnej Wodzie cała willa „Stanisławówka”, 3 minuty od stacji, ulica na lewo naprzeciw restauracji Oleksowa, 3 pokoje z kuchnią i werandą w parterze, 3 pokoje z terasami na I piętrze, osobna kuchnia na dole, studnia, ogród, komórki, piwnice, lasek własny około 200 sążni i t. d. Oglądać można na miejscu. Bliższe szczegóły w administracji „Słowa Polskiego”.

Pokój w śródmieściu, frontowy, słoneczny, owu lub jedno osobowy, utrzymanie. Władomość: Batorego 36, lewy parter, drugie drzwi. 6532

Za lekcje muzyki francuskiego, poszukuje pokoju „Profesor” — Admin. 6501

PO UZUPEŁNIENIU CZCIONEK I ZREMONTOWANIU MASZYN

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

WE LWOWIE — ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE SZYBKO, SOLIDNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

DZIEŁA

BROSZURY

CZASOPISMA

WSZELKIE DRUKI



Do odstąpienia 3 pokoje z kuchnią. Władomość u właścicielki, Łyczakowska 16. 6536

W śródmieściu wynajmę urządzonej pokój z fortepianem na udzielanie lekcji nauczycielowi(ce). Zgłoszenia Tel. 51-60 od 11-1 g. i 5-7-mej. 6527

Mieszkanie 4 pokojowe z komfortem, pokój z przedpokojem, garaż, do wynajęcia Grochowska 56 6528

Jeden lub dwóch uczniów znajdzie utrzymanie, opiekę i pomoc u profesora Kopcowa 16. 6525

Pokój słoneczny frontowy z wejściem z przedpokoju na początku ul. Dwernickiego, ładnie umeblowany ze śniadaniem lub całym utrzymaniem solidnemu panu wynajmę. Zgłoszenia w Adm. pod T. Ł. 6529

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Samotna osoba wiek średni, wykształcona, sympatyczna i ruchliwa, szlachetnych zasad i bezwzględnej uczciwości b. uboga w ciężkich warunkach przyjmie zaraz pracę gospodyni, bony nauczyc. i t. p. znojemność szycia, gosp. jęz. niem. Warunki b. skromne. Łask. zgł. „Ofiara losu”. 6464

Najpoczytniejszym piśmem jest „Słowo Polskie”

Kucharkę w średnim wieku z bardzo dobrymi świadectwami poszukuję do kuchni samodzielnie Zgłoszenia do administracji „K. W.” 6517

Poszukiwana osoba inteligentna, w wieku średnim, do pomocy w prowadzeniu domu i opieki nad dziećmi. Warunek konieczny — gruntowna znajomość kuchni, umiejętność szycia, spokojny zrównoważony charakter. Zgłoszenia tylko na piśmie pod adresem: A. Jagodzińska, Stanisławów, 3 Maja 21 6531

MAŁŻENSTWA
20 groszy za wyraz.

Który z panów poważnych zechce poznać osobę młodą, przystojną, wesołą napisze do Administracji Słowa pod „Przyszłość” cel matymonialny. 6538

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Panna umiejająca bardzo dobrze szyc poszukuje posady do konfekcji damskiej lub do domu prywatnego Zródlana 8, p. II. Land 6524

Posady poszukują: rządcą-ekonom, leśniczy, pisarz ekonomiczny, korespondentka z językami, nauczycielki, bony Niemki. „Propaganda” Słowo Polskie. 6534

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca nauczycielki-wychowawczynie, bony, pielegniarki niemowląt, klucznice, gospodynie, kucharki, ogrodników, rządców, ekonomów, leśniczych, personali restauracyjn. 6235

Praktykantka poszukuje posady do zakładu dentystycznego jako podręczna Zródlana 8, p. II. Land. 6523

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

„Ecole Francaise” Batorego 34. Kompletnie wyuczenie buchalterji w 4 miesiącach. Ilość miejsc ograniczona. Tamże stenografia oraz maszyny różnych systemów. 6519

„Ecole Francaise” Batorego 34 Od 5 listopada nowe kursy języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego. Opłata wynosi 10 zł. mies. 6520

Komplety angielskiego
Początek 3-go listopada.
Wpisy 1-3 i 6-8 przy ul. Konopnickiej 6.
prof. Ina Trzaska. 6504

Lekcje na fortepianie i cytrze
Prof. M. LIPiŃSKI

Metoda najnowsza. — Cytry najnowszy system Zespoły kameralne. — **Piac Halliki** 7, II. p. od 10-12 i 3-5. 6223

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Choroby serca Basedów astma — Sanatorium „Salus” dra Kupczyka, Kraków, Szuiskiego. 6254

Jako likwidator Spółki „Motostal” wzywam zainteresowanych do zgłoszenia pretensji w ustawowym terminie Inż. Kazimierz Dziakiewicz Lwów, Łyczakowska 89. 6533

POMPY Worthingtona, Centryfugalne oraz zwykłe, prasy do oleju, prasy do dachówek, Mieszarki do betonu, Motory, Turbiny, Młynskie maszyny, Obrabiarki do żelaza i drzewa poleca

„PILOT”

Lwów, Batorego 4.
Katalogi na żądanie. 4204

Inserujcie w „Słowie Polskim”

MICHEL CORDAY. 6)

Bez ślubu.

Nowela w tłumaczeniu J. Boelke.
(Ciąg dalszy).

— To niemożliwe, to fałsz, to szaleństwo! Historia nieprawdopodobna, z głowy obłąkanego wysnuta!

W swej gwałtowności wyrażał uczucia wszystkich. Nikt nie chciał wierzyć. Jakżeż? Wszystkie małżeństwa zawarte w Havelines od piętnastu lat miałyby być nieważne? Gdyż zawierał ślubne kontrakty zawsze osobiście, był pracowity i sumienny, ten urzędnik. Nieważne małżeństwo Morengetów, nieważne małżeństwo Sauvignych?

Po otrząśnięciu się z pierwszego wrażenia wszyscy zwrócili oczy na Saint Verana. Jego powaga i rozum cieszyły się w Havelines tak wielkim uznaniem, że uważano za zupełnie naturalne obrać go za przewodnika w tem zamieszaniu i zasięgnąć jego zdania.

Przemówił zatem znowu:

— Niema powodu krzyczeć o nie-szczęśliwościach. Wypadek nie jest nowy. Czytali państwo wszyscy o podob-

nych zdarzeniach w dziennikach. Ot przed kilku laty w Bretanii burmistrz ośmielił się dawać ślub w szynku przy beczce wina, zamiast w ratuszu. Powód unieważnienia. Podobna historia świeża zupełnie w Indres, gdzie burmistrz, podczas gdy naprawiano budynek urzędu gminnego, przeniósł akta stanu cywilnego do swego domu i zawierał kontrakty ślubne w kuchni. Były one nieważne. Pewna młoda kobieta powołała się nawet na to, ażeby odmówić wspólnego zamieszkania z mężem. Był proces...

— Prawda — rzekł Lequesnoy. — Czytałem o tem.

— Zresztą, ciągnął dalej Saint Veran, gdy zostanie stwierdzone, że burmistrz urządza nieprawie, wówczas trybunał bada, czy wszystkie akta przez niego podpisane nie są nieważne. Wystarczy więc jednej z takich nielegalności — a ta, która nas obecnie zajmuje właśnie do nich należy — ażeby spowodować unieważnienie małżeństwa. Całego małżeństwa oczywiście, gdyż zabraknie mu wstępnej, niezbędnej pieczęci urzędowej. Jest to łańcuch, któremu zabraknie pierwszego ogniwa.

— No i co? zawył Daniel Morange.

— Tak, co się wówczas stanie? — pytał p. Morange, ojciec.

— Wówczas, tłumaczył Saint Veran, prawo reguluje te drażliwe spra-

wy. Trybunał cywilny sędzi o prawomocności aktów, w razie zaś zakwestjonowania jego wyroku, decyduje najwyższy trybunał. Może to się ciągnąć lata całe...

Teraz już Daniel Morange, siedzący na kanapie między Zuzanną, a rodzicami, wydał tylko jęk. Zgnębiły go te realne przykłady i dotykane dowody. Przed oczyma stanęła mu możliwość katastrofy, a dobijała go długotrwałość procedury sądowej. Oszołomiony jęczał:

— Lata całe...

Zuzia odporniejsza od niego, a także mniej świadoma klęsk, pocieszała go serdecznie. Może to nieporozumienie, a w najgorszym razie tylko zwłoka...

Ale p. Peronne wyrosła przed nimi. Ukrywała ona złośliwą radość. W każdym razie nieszczerne małżeństwo odwlekało się, było zakwestjonowane. Narzeczeństwo trwało dalej. Władomo zaś, że im jest ono dłuższe, tem łatwiej może się zerwać. Odzyskiwała rolę opiekunki. I widząc, że Zuzia gładzi ręką włosy zrozpaczonego Daniela, przeraziła się, czy jej córka nie wykracza przeciw przepisom powściągliwości, nakazanej narzeczoną. Ze skrzywieniem niezadowolonia szepnęła:

— Zuziu... moje dziecko...

Saint Veran zaś ciągnął dalej:

— Ten najwyższy wyrok, o ile przyzna nie ważność aktów, uwalnia zainteresowanych. Poucza ich, że nigdy nie byli poślubieni, że byli mimowolnymi kochankami, że żyli, jak się to mówi, na wiarę...

Klepiąc obrzuciła dłonią ramię swej żony Lequesnoy wykrzyknął:

— Słuchajno, Maryś, to myśmy żyli na wiarę...

Ale pani Lequesnoy ściągnając usta usunęła się ruchem obrażonej skromności:

— Zostaw mnie.

— Rozumie się samo, że wszystkie te pary mogą uregulować swoją sytuację przez zawarcie powtórnego małżeństwa. Ale równie dobrze mogłyby skorzystać ze swobody, którą im los przywrócił...

— To byłoby niegodne! — oświadczył p. Morange, ojciec.

Mógł mówić swobodnie. Jego to nie tyczyło. Żonaty od lat dwudziestu siedmiu nie należał do tych, których połączył Van Becke. Pani Morange przytuliła się do męża. A więc choćby nasunęła się pokusa, onby ją odrzucił. Podziękowała mu:

— Masz rację, Leonardzie.

Saint Veran poszukał wzrokiem Marii Sauvigny, jakby do niej zwracając odpowiedź i rzekł głosem triumfalnym:

(C. d. n.)